

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 183/20	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	2.		
1. CZEŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok Sądu Okręgowego w P.z dnia(...) roku w sprawie o sygn. akt (...)			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
0.11.3. Granice zaskarżenia			
0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.3.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
0.11.4. Wnioski					
#	uchylenie	#	zmiana		
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy					
0.12.1. Ustalenie faktów					
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.	1.	A. C. (1), M. K. (1)	1) zarzuty nr I i III części wstępnej wyroku:	1. nagranie z kamer monitoringu hostelu przy ul. (...) w P.,	1. k. 191; 2. k. 26;

			<p>1. fakt, że pokrzywdzony opuścił łazienkę w hostelu w ten sposób, że szedł bezpośrednio za A. C. (1) a przed M. K. (1);</p> <p>2. fakt, że oskarżony M. K. (1) nie powiedział do pokrzywdzonego bezpośrednio przed wyjściem z toalety, że oddadzą mu zegarek, jak ten przyprowadzi S., na którego będą czekać przed wejściem do hostelu;</p>	<p>utrwalone na płycie CD;</p> <p>2. zeznania O. P.;</p>	
<p>0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</p>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.	A. C. (1), M. K. (1)	<p>1) zarzuty nr I i III części wstępnej wyroku:</p> <p>1. fakt, że pokrzywdzony opuścił łazienkę w hostelu po opuszczeniu jej przez obu oskarżonych;</p> <p>2. fakt, że oskarżeni</p>	<p>1. zeznania O. P.;</p> <p>2. brak dowodów;</p>	<p>1. k. 906;</p> <p>2. -----</p>	

		doprowadzili pokrzywdzonego do stanu bezbronności w rozumieniu art. 280 § 1 k.k.;		
0.12.2. Ocena dowodów				
0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów				
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu		
2.1.1.1. 2.1.1.2.	1. nagranie z kar monitoringu hostelu przy ul. (...) w P. utrwalone na płycie CD; 2. zeznania O. P.;	1. dowód o charakterze obiektywnym, którego pochodzenie, jak i zawartość nie nasuwała uzasadnionych wątpliwości żadnej ze stron procesowych, a i Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw by czynić to z urzędu; 2. w tym zakresie Sąd Okręgowy wyciągnął błędne wnioski z zeznań pokrzywdzonego, który w czasie pierwszego przesłuchania jednoznacznie		

stwierdził, że jeden z napastników powiedział do niego, że jak wyjdzie z S. na ulicę to oddadzą mu zegarek (k. 2v), podczas gdy w toku okazania sprecyzował, że słowa te do niego skierował rozpoznany przez niego w toku tej czynności A. C. (1) (k. 26); z kolei na rozprawie zeznał w liczbie mnogiej – iż oskarżeni mówili mu, że oddadzą jego zegarek jak przyprowadzi im S., a dopytywany o tę kwestię przez M. K. (1) nie potrafił sprecyzować tej okoliczności, wskazując, że tak ją zapamiętał (k. 907v). Ponieważ Sąd Okręgowy nie przyjął, że tak mówili do pokrzywdzonego oskarżeni a in concreto M. K. (1), ustalenie to należało uznać za dowolne;

0.12.2.2.
Dowody
niewuwzględnione
przy

<p>ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</p>			
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwiąże o powodach nieuwzględnienia dowodu	
2.1.2.1.	zeznania O. P.;	<p>- w tym fragmencie zeznaniom pokrzywdzonego przeczyło nagranie z monitoringu hostelu, na którym zarejestrowano moment wyjścia oskarżonych oraz O. P. z łazienki, które potwierdziło, że pokrzywdzony szedł pomiędzy oskarżonymi, tj. bezpośrednio za A. C. (1) a przed M. K. (1); pokrzywdzony był wówczas w stresie co nie sprzyjało dokładnej percepcji, nadto zeznawał na ten temat po upływie blisko</p>	

		roku od zdarzenia;	
STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków			
Lp.	Zarzut		
3.1.	Z apelacji obrońcy oskarżonego A. C. (1): 1. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., mające wpływ na treść orzeczenia, poprzez dowolną i wykraczającą poza zasadę swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ocenę dowodu z zeznań świadka O. P., wskutek uznania zeznań świadka za wiarygodne w całej rozciągłości, podczas gdy w zestawieniu z pozostałym zebrany w sprawie materiałem	# zasadny	
3.2.		# częściowo zasadny	
3.3.			
3.4.		# niezasadny	
3.5.		# zasadny	
3.6.		# częściowo zasadny	
3.7.		# niezasadny	
3.8.		# zasadny	
3.9.		# częściowo zasadny	
3.10.		# niezasadny	
3.11.		# zasadny	
		# częściowo zasadny	
		# niezasadny	
		# zasadny	

dowodowym, tj. wyjaśnieniami oskarżonego A. C. (1), nagraniem z monitoringu, a także zasadami logiki doświadczenia życiowego, powyższe zeznania nie zasługują na nadanie im przymiotu wiarygodności w zakresie odnoszącym się do przebiegu zdarzenia, narzędzia jakim miał posłużyć się oskarżony A. C. (1) oraz znajomości z S. K.;	# częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny
2. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., mające wpływ na treść orzeczenia, poprzez dowolną i wykraczającą poza zasadę swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ocenę dowodu w postaci wyjaśnień oskarżonego A. C. (1), i w konsekwencji uznanie powyższych	# niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny

wyjaśnień za niewiarygodne, podczas gdy wyjaśnienia te nie stoją w sprzeczności z materiałem dowodowym w postaci nagrań z monitoringu, a pozostają jedynie rozbieżne z zeznaniami pokrzywdzonego O. P., których wiarygodność jest kwestionowana przez skarżącego;

3. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., mające wpływ na treść orzeczenia, poprzez dowolną i wykraczającą poza zasadę swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ocenę dowodu w postaci zeznań świadka M. L. i w konsekwencji uznanie powyższych zeznań za niewiarygodne, podczas gdy powyższe zeznania pozostają jedynie

sprzeczne z
zeznaniem
pokrzywdzonego
O. P., których
wiarygodność
jest
kwestionowana
przez
skarżącego;

4. naruszenie
przepisów
postępowania,
tj. art. 5 § 2 k.p.k.
mające wpływ na
treść orzeczenia,
poprzez brak
zastosowania
powyższego
przepisu i w
konsekwencji
brak
rozstrzygnięcia
zaistniałych w
sprawie
wątpliwości
dotyczących
rozmiaru
narzędzia (noża
typu tasak)
jakim miał
posłużyć się
oskarżony A.
C. (1), sposobu
w jaki miał
schować
przedmiotowe
narzędzie w
kurtce, czasu
trwania zajścia
w łazience (od
momentu
wejścia do niej
oskarżonych do
momentu
opuszczenia
pomieszczenia),
istotnego
opóźnienia w
powiadomieniu

przez
pokrzywdzonego
organów
ścigania o fakcie
zaistnienia
zajścia;

**Z apelacji
obrońcy
oskarżonego
M. K. (1):**

1) obraza
przepisów prawa
procesowego,
która miała
istotny wpływ na
treść orzeczenia.
a mianowicie:

a) art. 7
k.p.k., poprzez
dowolną,
sprzeczną ze
wskazaniami
wiedzy i
doświadczenia
życiowego oraz
zasadami
prawidłowego
rozumienia
ocenę materiału
dowodowego, w
szczególności
przez uznanie,
iż wyjaśnienia
oskarżonego M.
K. (1) zasługują
na przypisanie
im tylko
częściowej
wiarygodności,
w sytuacji gdy
były one szczerze,
spontaniczne,
spójne z
zeznaniem
świadków P. P.
(1) i M. L. oraz

współoskarżonego
A. C. (1);

b) art. 4
k.p.k. w zw. z
art. 410 k.p.k.
przez uznanie
oskarżonego za
winnego
popęnienia
czynu
zakwalifikowanego
z art. 280 § 2 k.k.
w zw. z art. 64 §
1 k.k. w wyniku
oparcia wyroku
na dowodach
przemawiających
na niekorzyść
oskarżonego i
bezzasadnej
dyskwalifikacji
części wyjaśnień
M. K. (1),
podczas gdy
z wyjaśnień
oskarżonego
wynika, iż w
dniu (...) roku
przebywał w
lokum w hostelu
pracowniczym
przy ul. (...) w P.,
gdyż poszukiwał
lokum na okres
zimowy, a w
toaletcie
znajdował się
wyłącznie w
celu załatwienia
potrzeby
fizjologicznej;

c) art. 5 §
2 k.p.k. poprzez
rozstrzygnięcie
nie dających się
usunąć
wątpliwości na
niekorzyść

oskarżonego, w szczególności poprzez uznanie, iż zeznania P. P. (1) oraz M. L. świadczące o tym, iż O. P. działał w zмовie z S. K. w celu osiągnięcia korzyści finansowej od oskarżonych za zmian zeznań, są nieprzygadane dla sprawy;

oraz stanowiący konsekwencje powyższych naruszeń procesowych:

2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść wyroku, a polegający na przyjęciu, iż:

a) oskarżony M. K. (1) popełnił zarzucane mu aktem oskarżenia przestępstwo, podczas gdy zebrany materiał dowodowy przeczy temu wnioskowi;

b) oskarżony wspólnie i porozumieniu z A. C. dopuścił się przestępstwa

z art. 280 §
2 k.k. podczas
gdy brak ustaleń
sądu odnośnie
porozumienia –
choćby
dorozumianego
– oskarżonego z
drugim
oskarżonym w
zakresie
popelnienia
przestępstwa
kwalifikowanego
rozboju;

c) oskarżony M.
K. (1) obejmował
wspólnym
zamiarem zabór
mienia, a tym
samym działał
z zamiarem
dokonania
rozboju z
użyciem
niebezpiecznego
narzędzia,
podczas gdy
prawidłowa
ocena wyjaśnień
oskarżonych
prowadzi do
wniosku, że
oskarżony
obejmował
swoim
zamiarem co
najwyżej
naubliżanie
pokrzywdzonemu,
zaś w świetle
zgromadzonego
w sprawie
materiału nie
jest możliwe w
sposób kłóący
się z wytycznymi
art. 5 § 2
k.p.k. przyjąć

by zachowanie oskarżonego w którejkolwiek fazie pozwalało na zakwalifikowanie go w sposób odmienny.

- z ostrożności procesowej -

3. rażąca niewspółmierność kary orzeczonej wobec oskarżonego za przypisane mu przestępstwo w wymiarze (...)lat i (...)miesiący pozbawienia wolności.

Oskarżony M. K. (1) w piśmie procesowym nazwanym (...) z dnia (...)roku zarzucił Sądowi Okręgowemu naruszenie prawa do obrony poprzez:

- nieuwzględnienie jego wniosku o zmianę obrońcy z urzędu, który w mniemaniu oskarżonego działał na jego niekorzyść;

- oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie świadka D. S.;

	<p>- obrazę szeregu innych przepisów postępowania, skutkującą błędami w ustaleniach faktycznych, a w konsekwencji bezpodstawnym przypisaniem mu winy i sprawstwa odnośnie zarzucanego czynu i oczywistą niesprawiedliwością orzeczenia - także w części orzeczenia o karze.</p>		
<p>Zwiąże o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p><i>Odnośnie apelacji obrońcy oskarżonego A. C. (1).</i></p> <p>Najsamprzód stwierdzić należy, iż apelacja skarżącego co do zasady zarzucała zaskarżonemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych mający wynikać</p>			

z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności").
W orzecznictwie Sądu Najwyższego wypracowano wymogi, którym podlegać musi ocena dowodów, aby nie przekształciła się w "dowolną".
Tak więc przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.), i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),

- stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na

korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),

- jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego

- uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.).

(por. wyr. SN z 16 XII 1974 r., Rw 618/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 47; SN V KK 375/02, OSN Prok. i Pr. 2004, nr 1, poz. 6; wyr. SN z 9 XI 1990 r., WRN 149/90, OSNKW 1991, z. 7-9, poz. 41; wyr. SN z 22 II 1996 r., II KRN 199/95, OSN PiPr 1996, nr 10, poz. 10; wyrok SA w Łodzi z 2001-01-17, II AKa 255/00, Prok.i Pr.-wkł. 2002/10/22; wyrok SA w Łodzi z 2002-03-20, II AKa 49/02, Prok.i Pr.-wkł. 2004/6/29 i inne; M. Cieślak, Z. Doda:

Przegląd..., Pal.
1976, nr 2, s. 48;
W. Daszkiewicz:
Przegląd..., PiP
1976, nr 4, s.
119; Z. Doda,
J. Grajewski:
Węzłowe
problemy..., PS
1996, nr 5, s. 46).

Przenosząc
powyższe
rozważania na
grunt
rozpatrywanego
przypadku,
stwierdzić
należy, iż Sąd
I instancji w
sposób
prawidłowy
przeprowadził
postępowanie
dowodowe,
należy
rozważyć
całokształt
okoliczności
ujawnionych w
toku rozprawy,
dokonał oceny
zgromadzonych
w sprawie
dowodów w
sposób zgodny z
zasadami wiedzy
i doświadczenia
życiowego, a na
tej podstawie
poczynił
generalnie
prawidłowe
ustalenia
faktyczne i
zasadniczo
dokonał
prawidłowej
subsumcji
prawnej oraz

należycie
wyważył
orzeczoną wobec
oskarżonego
karę, a
stanowisko
swoje w tym
względzie
uzasadnił na
tyle, że
możliwym było
jego
skontrolowanie
w trybie
odwoławczym.

Ponieważ
apelujący
obrońca zarzut
błędu
dowolności
wyprowadził z
zarzucanej
Sądowi I
instancji obraży
nie tylko art. 7
k.p.k., ale i art.
5 § 2 k.p.k.,
dodatkowo
wskazać
wypada, iż nie
można zasadnie
stawiać zarzutu
obraży art. 5
§ 2 k.p.k. na
tej podstawie, że
strony zgłaszają
wątpliwości co
do ustaleń
faktycznych. Dla
oceny czy został
naruszony zakaz
in dubio pro
reo nie są
miarodajne
wątpliwości
strony
procesowej, ale
jedynie to, czy
sąd orzekający

wątpliwości
takie powziął i
rozstrzygnął je
na niekorzyść
oskarżonego
albo to czy w
światle realiów
konkretnej
sprawy
wątpliwości
takie powinien
był powziąć.
W wypadku
bowiem, gdy
ustalenia
faktyczne
zależne są od
dania wiary tej
lub innej grupie
dowodów nie
można mówić
o naruszeniu
reguły in dubio
pro reo,
albowiem jedną
z podstawowych
prerogatyw sądu
orzekającego jest
swobodna ocena
dowodów (art.
7 k.p.k.) (vide:
postanowienie
SN publ.
OSNwSK
2004/1/238).
Jednakże, skoro
sytuacji
opisanych wyżej
w
rozpoznawanej
sprawie nie
stwierdzono, a
skarżący
kontestuje
oparcie ustaleń
faktycznych
głównie na
zeznaniach
pokrzywdzonego
– O. P., to

kwestionuje w istocie zasady ustalania faktów w procesie i dokonaną przez Sąd orzekający ocenę dowodów oraz wyprowadzone z niej wnioski odnośnie winy i sprawstwa oskarżonego. Właściwe rozumienie zasady rozstrzygania niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego prowadzi więc do wniosku, iż fakt istnienia w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów, w szczególności osobowych, sam w sobie nie daje podstaw do odwoływania się do powyższej zasady, o czym nie pamiętał autor skargi. W konkluzji stwierdzić zatem należy, iż podnoszone przez apelującego obrońcę zastrzeżenia, co do przeprowadzonej przez Sąd I instancji oceny wiarygodności

konkretnych dowodów, mogą być rozstrzygane jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez Sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k. lub też przekroczenia przez Sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.

Bezspornym jest, że podstawą ustaleń faktycznych w zakresie przypisanego oskarżonemu czynu były zeznania pokrzywdzonego – O. P., których ocenę zakwestionował skarżący, stojąc na stanowisku, iż nie zasługują one na walor wiarygodności. Sąd odwoławczy zbadał tę ocenę w oparciu o krytykę przedstawioną w skardze apelacyjnej i nie znalazł podstaw do jej zakwestionowania w stopniu oczekiwanym

przez obrońcę.
Brak jest zatem
podstaw do
zasadnego
twierdzenia o
obrazie przepisu
art. 7 k.p.k.
Przypomnienia
wymaga w tym
miejscu to, że
zasada
swobodnej
oceny dowodów,
wyrażona w
powołanym
przepisie,
nakazuje
sądowi, by
oceniał
znaczenie, moc
i wiarygodność
materiału
dowodowego na
podstawie
wewnętrznego
przekonania z
uwzględnieniem
wskazań wiedzy
oraz
doświadczenia
życiowego, nie
będąc przy tym
związany
żadnymi
ustawowymi
regułami
dowodowymi.
Nie oznacza
to jednak, by
dowody należało
oceniać bez
uwzględnienia
ich wzajemnego
kontekstu, czego
w istocie rzeczy
domagał się
autor apelacji.

Bezspornym
jest, że

pokrzywdzony
będąc
kilkukrotnie
przesłuchiwanym
w sprawie –
raz w śledztwie
i przy okazji
dwóch okazań
oraz kolejny raz
w toku przewodu
sądowego na
rozprawie złożył
różniącą się
w szczegółach
relację, która
odmiennie
opisywała
przede
wszystkim
rozmiar
niebezpiecznego
narzędzia, jakim
posłużył się w
toku zdarzenia
oskarżony, jak i
sposobu w jaki
pokrzywdzony
uchylił się od
wyprowadzonego
w jego kierunku
ciosu –
zamachnięcia się
przez A. C. (1)
ręką z nożem
- czy znajomości
z niejakim S.
K. (1), jednakże
ich waga wbrew
stanowisku
skarżącego nie
była tego
rodzaju, aby
dyskredytowała
w całości
wiarygodność
zeznań
pokrzywdzonego
jako świadka w
sprawie,
zarówno z

punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, jak i pozostałych okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego.

Przed wszystkim nieścisłości te nie umknęły uwadze Sądu orzekającego, który nie tylko miał je w polu widzenia, ale i logicznie je wytłumaczył, słusznie uznając, że nie podważają one zeznań pokrzywdzonego, które ocenione w całości oraz w konfrontacji z innymi dowodami generalnie zasługują na to, aby uznać je za „spójne, logiczne, szczegółowe i konsekwentne” (vide: str. 6 uzasadnienia SO).

Wbrew zarzutom skarżącego stanowiska tego nie podważał podany przez pokrzywdzonego rozmiar noża. Faktem jest, że pierwotnie

pokrzywdzony określił go na ok. 30 cm długości samego ostrza (k. 2), co w toku rozprawy sprostował w spontanicznej fazie wypowiedzi na całkowitą jego długość wraz z rękojeścią (k. 905v) oraz powtórnie bezpośrednio po odczytaniu zeznań ze śledztwa (k. 907). Nawet, gdyby zgodzić się ze skarżącym, że taka długość noża – nawet całkowita – wydawać by się mogła mało prawdopodobna, bowiem przekraczała przeciętną głębokość wewnętrznej kieszeni kurtki, co powodowałoby wystawianie fragmentów noża poza obrys górnej części kurtki, czego nie zarejestrowano na nagraniu z monitoringu, zauważyć jednak należy, iż: po pierwsze - Sąd Okręgowy nie ustalił długości noża, a jedynie jego kształt; po

drugie - nie ustalil, gdzie oskarzony mial ukryty noz ani skąd go dokładnie wyciągnął, wskazując wyłącznie, iż A. C. (1) „(...) wyjął spod kurtki noz w kształcie taska i zamachnął się nim w kierunku O. P. (...)” (k. 3 uzasadnienia SO); i po trzecie - okoliczność jaką długość miał noz, którym posłużył się oskarzony była orzeczniczo irrelevantna – nawet mały noz typu scyzoryk, spełnia kryteria noża w rozumieniu art. 280 § 2 k.k. Biorąc pod uwagę, że nie ujawniono narzędzia zbrodni ani nie zabezpieczono kurtki, którą A. C. (1) miał na sobie w czasie zdarzenia, brak było możliwości poczynienia w tym zakresie bardziej precyzyjnych ustaleń, a w szczególności poprzez dokonania pomiaru noża

i głębokości
kieszeni kurtki,
która mogła być
niestandardowa.
Nie sposób
bowiem
wymagać od
pokrzywdzonego
- zaskoczonego
obecnością
dwóch
nieznanych mu
i agresywnie
zachowujących
się względem
niego mężczyzn
o północy w
toaletcie – aż
tak dokładnych
zeznań w tym
zakresie.
Pokrzywdzony
był bowiem nie
tylko
zaskoczony, ale
i zestresowany
niecodzienną
wszak sytuacją.
Dodatkowo
zdarzenie miało
charakter
dynamiczny i
krótkotrwały, co
nie sprzyjało
rejestracji
szczegółów –
w tym długości
noża czy miejsca,
z którego został
on przez
oskarżonego
wydobyty.
Istotne było
natomiast to, że
pokrzywdzony
był w swoich
zecznych
konsekwentny -
spójnie na
przeźreni

całego
postępowania
utrzymywał, że
to A. C.
(1) groził mu
natychmiastowym
użyciem noża
i zamachnął
się w jego
kierunku, kiedy
ten odmówił
wydania
oskarżonemu i
M. K. (1) zegarka
naręcznego,
który miał na
sobie. Mało tego,
opisał wygląd
oskarżonych –
wzrost, wiek,
sylwetkę oraz
jednoznacznie
rozpoznał ich
nie tylko w
toku okazania
w śledztwie,
ale i pomimo
upływu czasu
na rozprawie,
podtrzymując do
końca, że to
oskarżony był
tym
napastnikiem,
który posłużył
się w czasie
zdarzenia
nożem.

Bezsprzecznie
pokrzywdzony
podał
pierwotnie, że
po zamachnięciu
się w jego
kierunku nożem
przez
oskarżonego C.
uskoczył na bok
(k. 2v), co

na rozprawie zmodyfikował w ten sposób, że zeznał (narysował), iż najpierw odskoczył do tyłu, a potem w bok (k. 903, k. 906v), co mogło być wątpliwe zważywszy na opisane przez pokrzywdzonego rozmiary pomieszczenia. Mając na uwadze wyżej naprowadzone okoliczności całego zajścia, zgodzić należało się z Sądem Okręgowym, że nie sposób uznać, aby w tym zakresie pokrzywdzony świadomie podał nieprawdę – sam upływ czasu od momentu zajścia do chwili przesłuchania na rozprawie był już wystarczającym powodem, aby szczególnie ten uległ zniekształceniu w pamięci pokrzywdzonego, który zrelacjonował go w toku przewodu sądowego tak jak go wówczas pamiętał. Słusznie zatem Sąd Okręgowy

akurat w tym fragmencie oparł się na zeznaniach pokrzywdzonego złożonych w śledztwie, ustalając że pokrzywdzony uskoczył w bok (vide: k. 3 uzasadnienia SO), co świadczyło o tym, że odnośnie zeznania O. P. z rozprawy uznał za niemiarodajne.

Oczywiście, teoretycznie pokrzywdzony mógł odmiennie opisywać szczegóły zajścia nie dlatego, że ich nie zapamiętał, tylko świadomie podawał nieprawdę, tyle że musiałby mieć ku temu uzasadniony powód. Tymczasem takich przekonywujących powodów nie ujawniono w toku przewodu sądowego.

Przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy oceny zeznań pokrzywdzonego nie podważał

bowiem sposób w jaki relacjonował on temat swojej znajomości z niejakim S. K. (1) – raz zaprzeczając jej (k. 906) a innym razem potwierdzając ją (k. 906v). Słusznie bowiem Sąd orzekający uznał, że sprzeczności te mają pozorny charakter i wbrew zastrzeżeniom apelującego świadczą wręcz o szczerości jego procesowej wypowiedzi.

Przede wszystkim O. P. jednoznacznie wyjaśnił, że zeznając początkowo o swojej nieznajomości z ww. osobą miał na myśli chwilę zdarzenia, a więc moment, w którym doszło do rozboju na jego osobie i w tym zakresie był przekonujący – wszak gdyby wiedział o kogo chodziło oskarżonym, to z pewnością już w toalecie hostelu przyznałby się

do tego oskarżonym - choćby po to, aby nie dopuścić do utraty swojego mienia. Poza tym nie miał wówczas powodu, aby fakt ten ukrywać przed oskarżonymi, nie wiedział bowiem w jakim celu ww. poszukują niejakiego (...) i jakie mają względem niego zamiary. Nadto, gdyby go znał, to bez wątpienia skontaktowałby się niezwłocznie z owym S., aby przynajmniej podjąć próbę odzyskania zegarka, na co mogły wskazywać skierowane w jego stronę słowa przed opuszczeniem toalety.

Wreszcie, jak słusznie wywiódł Sąd Okręgowy, przyznając się do poznania S. K. (1) już po zgłoszeniu sprawy organom ścigania, dowiódł szczerości swojej procesowej wypowiedzi, tj. zarówno tego, że

nie znał ww. w czasie zdarzenia, jak i tego, że celowo nie zataił faktu swojej z nim znajomości, albowiem precyzyjnie odpowiadał na zadane pytania i nie miał w tym żadnego interesu.

Wprawdzie ocenę tę kontestuje skarżący, wskazując na dowód z zeznań M. L., jednakże w ocenie Sądu odwoławczego bezpodstawnie.

Przypomnieć należy, iż pokrzywdzony zeznał na rozprawie, że około tydzień po zdarzeniu podszedł do niego mężczyzna, który zagaił z nim rozmowę, po czym przedstawił się jako S., prosząc go o wycofanie zeznań z obawy przed – jak należy logicznie zakładać oskarżonymi, przeciwko którym O. P. złożył zawiadomienie o przestępstwie i

obciążył ich swoimi zeznaniami (k. 906v). Faktem jest, że o S., jak się potem okazało o nazwisku K., wyjaśniał oskarżony C., wskazując, iż to ów w dniu zdarzenia zaczepił go na pętli tramwajowej S. i odgrażał mu się zgwałceniem jego matki, dlatego też zjawił się wraz ze współoskarżonym K. w hostelu na ul. (...), gdzie S. zamieszkiwał, aby się z nim rozprawić. Powyższe nie dowodziło jednak tego, że pokrzywdzony wraz z S. K. ukartowali spisek by pogrążyć oskarżonego i bezpodstawnie pomówić go o dokonanie rozboju na osobie O. P.. Wprawdzie powyższą tezę lansowała w toku przewodu sądowego świadek L., wskazując, iż celem owego spisku było

wyludzenie
pieniędzy od
matki
oskarżonego C.
– M. C.
(2), od której
miano żądać
kwoty 1.000
zł za zmianę
zeznań, tudzież
wątek osobisty
- zazdrość S.
K. (2) o A.
C. (1), jednakże
jak słusznie
wskazał Sąd
Okręgowy teoria
ta wymagałaby
związania
porozumienia
jeszcze przed
zdarzeniem w
hostelu a nie
po. Logicznym
bowiem byłoby,
aby najpierw
spiskujący
uzgodnili cel i
sposób działania
na nie czynili to
post factum –
wręcz
niewiarygodnym
jest, aby
pokrzywdzony
symulował
kradzież
zegarka, tj.
celowo zdjął
go z ręki
przed wyjściem
z toalety, skoro
idąc doń miał go
jeszcze na lewym
nadgarstku, co
bezsparnie
potwierdziło
zabezpieczone w
sprawie
nagranie z

monitoringu z wnętrza hostelu. Z kolei teoria o rzekomej zмовie już po zdarzeniu w ogóle nie wydaje się być przekonująca. Wszak pokrzywdzony nie znał żadnego z oskarżonych, nie pozostawał z żadnym z nich w jakimkolwiek konflikcie, a co za tym idzie, nie miał interesu, aby angażować się w fałszywe oskarżenie i pomówienie, mogące skutkować odpowiedzialnością karną, dla jedynie (...)zł, co przy cenie zakupu zegarka wynoszącej (...)zł, jawiło się jako mało opłacalne w stosunku do ewentualnego ryzyka ujawnienia bezpodstawności pomówienia. Równie wątpliwym był motyw osobisty – jak słusznie podniósł Sąd Okręgowy z zeznań M. L. nie wynikało, aby relacje pomiędzy nią a oskarżonym C.

oraz pomiędzy świadkiem a S. K. były na tyle bliskie, by ten ostatni mógł nakłonić pokrzywdzonego do fałszywego pomówienia A. C. (1). Przede wszystkim wątek ten nie wynikał z wyjaśnień samego oskarżonego C., który jak sam przyznał chciał się policzyć z S. K. za groźby pod adresem jego matki a nie z zazdrości o M. L.. Poza tym mało prawdopodobnym w świetle zasad wiedzy i doświadczenia życiowego jest to, aby pokrzywdzony chciał angażować się w taki sposób w sprawy osobiste innej osoby. Musiałby mieć ku temu poważny powód, a nade wszystko pozostawać w jakiś bliższej relacji z S. K., czemu O. P. stanowczo jednak zaprzeczył. Wprawdzie zgodzić należy się ze skarżącym,

iż argumentem przemawiającym za odrzuceniem wersji przedstawionej przez świadka L. nie mógł być fakt odmowy zeznań przez matkę oskarżonego C. czy zniknięcia S. K. (2) z hostelu bez śladu, co uniemożliwiło ich przesłuchanie na ww. okoliczności, aczkolwiek teoria ta nie została w żaden inny sposób uprawdopodobniona, nie licząc odnośnych zeznań świadka P. P. (1), które w powyższym zakresie, jako relacja pochodząca od M. L., nie miały samodzielnej mocy dowodowej. W przeciwieństwie do zeznań pokrzywdzonego, którego relacja znajdowała potwierdzenie w istotnym dowodzie o charakterze obiektywnym, jakim jest nagranie z monitoringu zainstalowanego

we wnętrzu
hostelu.

Dowód ten
wprawdzie
skarżący
deprecjonuje,
przekonując że w
czasie niespełna
trzech minut,
jaki upłynął
od momentu
wejścia
pokrzywdzonego
do łazienki do
wyjścia z niej
wraz z
oskarżonymi,
nie sposób było
pomieścić
zarówno faktu
załatwienia
przez O. P.
potrzeby
fizjologicznej,
wymiany zadań
pomiędzy nim a
oskarżonymi po
wyjściu z toalety
pokrzywdzonego,
a następnie
samego rozboju.
Skarżący de
facto pomija
jednak
okoliczność, że
zdarzenie miało
charakter
dynamiczny, a
wymiana zdań
krótka –
pokrzywdzony
nie negocjował
z oskarżonymi,
tylko po
początkowej
odmowie
wydania
zegarka, gdy
pokrzywdzony

usłyszał pod
swoim adresem
groźby
pozbawienia
życia
wzmocnione
nożem, którym
posługiwał się
A. C. (1)
bezwłocznie
wydał
oskarżonemu
zegarek.
Czynności te
mogły więc w
sumie trwać od
godz. ok. (...)
do (...) i tyle
w rzeczywistości
trwały, skoro
wchodząc do
łazienki
pokrzywdzony
miał na lewej
ręce zegarek, zaś
wychodząc z niej
już nie, co
zarejestrowały
kamery
monitoringu, a
co skarżący
skrzętnie
pomija, samemu
narażając się na
dowolność ocen.
Pokrzywdzony
nie miał wszak
powodu, aby
zdejmować
zegarek przed
wyjściem z
łazienki. W tym
miejscu
przypomnieć
należy, iż zasada
zawarta w art.
410 k.p.k., wedle
której podstawę
wyroku może
stanowić tylko

całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co mogło prowadzić do innych wniosków (SN III KR 196/79, OSNPG 1980, nr 3, poz. 43).

Widok opuszczającego to pomieszczenie pokrzywdzonego w towarzystwie oskarżonych nasuwa zdaniem skarżącego wątpliwości co do tego, czy faktycznie był on ofiarą rozboju, a nie jedynie „rozmowy” na temat S., którego poszukiwali oskarżeni, jak utrzymywał A. C. (1), jednakże w ocenie Sądu

odwoławczego
niezasadnie.

Faktem jest, że z nagrania z monitoringu w hostelu wynika, iż łazienkę jako pierwszy opuścił A. C. (1), tuż po nim pokrzywdzony, a na końcu M. K. (1) i dalej wszyscy trzej w takiej kolejności przemieszali się wzdłuż korytarza (k. 199). Nikt jednak nie zapytał pokrzywdzonego o powody takiego zachowania, tj. czy było ono wymuszone, przypadkowe czy celowe – kwestia ta nie była widocznie kontrowersyjna, skoro nikt jej nie dociekał - włącznie z oskarżonymi i ich obrońcami. W ocenie Sądu odwoławczego sposób wyjścia ww. mógł być zarówno całkowicie przypadkowy i wynikać bezpośrednio ze sposobu usytuowania mężczyzn w toalecie, jak i być zamierzony

przez oskarżonych, którzy mając pokrzywdzonego pomiędzy sobą mogli kontrolować jego zachowanie, gdyby ten np. chciał podnieść alarm. Równie dobrze jednak pokrzywdzony, będąc w szoku, mógł chcieć czym prędzej opuścić toaletę i udać się do swojego pokoju, aby poczuć się bezpiecznie.

Reakcje ludzkie na nietypowe sytuacje mogą być bowiem rozmaite i nie zawsze racjonalne, stąd dla jednych bardziej logicznym byłoby pozostanie w toalecie (oczywiście przy założeniu, że pokrzywdzony nie został przymuszony do opuszczenia toalety wraz z oskarżonymi) i odczekanie aż napastnicy wyjdą na zewnątrz, a dla innych „ucieczka do przodu”. Oceniając więc sprawę z

powyższego punktu widzenia trudno tak „racjonalizować” zachowanie pokrzywdzonego i odmawiać jego zeznaniom wiary tylko dlatego, że jego zachowanie nie pasuje do wyobrażeń skarżącego o ofierze rozboju. Sam jednak fakt, że pokrzywdzony nie mógł spać przez godzinę, po której dopiero wyszedł ze swojego pokoju na papierosa dowodził, że przeżył zajście, a towarzyszące temu emocje nie pozwoliły mu od razu zasnąć, czego trudno byłoby się spodziewać po zwykłej wymianie zdań i to nawet takiej, w toku której oskarżeni mieliby go słownie znieważać.

Analogicznie należało potraktować fakt, że pokrzywdzony zwlekał z zawiadomieniem o zdarzeniu

organów
ścigania do
następnego
dnia. Przede
wszystkim
skarżący
zarzucając
powyższe O. P.
pomija
okoliczność, że
ww. był
(...)znajdującym
się w środku
nocy w hostelu,
w obcym mu
kulturowo kraju
i ze słabą
znajomością
języka polskiego.
W tych
okolicznościach
nie nasuwa
wątpliwości to,
że dopiero
następnego
dnia, kiedy z
rana
opowiedział o
zdarzeniu
znajomemu z
sąsiedniego
pokoju i za jego
radę oraz w jego
obecności udał
się na Policję
w celu zgłoszenia
sprawy organom
ścigania.
Podkreślić przy
tym należy, iż
w postawie tej
trwał
konsekwentnie
do końca
postępowania –
nie odwołał
wszak zeznań,
mimo nacisków
ze strony S.
K. (1), a

nadto pomimo, że z powodu pandemii musiał opuścić terytorium RP oraz miał trudności z powrotem na jej terytorium, to jednak przezwycięzył przeszkody – stawiał się na wezwanie Sądu i osobiście złożył zeznania na rozprawie, odpowiadając na szereg dociekliwych pytań, udzielając szczerych odpowiedzi w kwestiach, o które nawet nie był pytany w śledztwie, dowodząc tym samym wiarygodności swojej procesowej wypowiedzi, a nie jej wymyślenia na użytek rzekomo fałszywego oskarżenia.

W tych okolicznościach brak było podstaw do kwestionowania przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy oceny dowodów oraz wyprowadzonych z nich wniosków

odnośnie winy i sprawstwa oskarżonego w kwestionowanym przezeń zakresie. W rezultacie w pełni zasadnie Sąd Okręgowy odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego A. C. (1) w zakresie w jakim nie przyznał się on do przestępstwa rozboju na szkodę O. P., jako sprzecznym z resztą uznanych za wiarygodne dowodów, słusznie uznając je w tej części za wyraz linii obrony, obliczonej na uniknięcie grożącej mu i współoskarżonemu odpowiedzialności karnej. Jej słabość obnażał zresztą fakt, iż nie przystawała ona do linii obrony obranej przez współoskarżonego M. K. (1), który kwestionował współdziałanie z A. C. (1) w jakimkolwiek zakresie, co rażąco podważało spójność przekazu

oskarżonych i nakazywało podochodzić do relacji każdego z nich z ostrożnością i w konfrontacji z innymi dowodami oraz zasadami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Wymogom tym zadośćuczynił jednak co do zasady Sąd Okręgowy, stąd brak było podstaw do uwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonego C..

***Odnosnie
apelacji
obrońcy
oskarżonego
M. K. (1):***

Apelacja skarżącego nie zasługiwała na uwzględnienie. Wprawdzie (...) wniesione w imieniu własnym przez oskarżonego nie stanowiło apelacji sensu stricto, albowiem samodzielne jej wniesienie przez ww. było prawnie niedopuszczalne (art. 446 § 1 k.p.k.), jednakże

o tyle zasługiwało na uwagę, o ile stanowiło uzupełnienie apelacji obrońcy oskarżonego, tudzież wskazywało okoliczności, które Sąd odwoławczy winien wziąć pod rozwagę z urzędu (art. 433 § 1 k.p.k.) i ocenić zwłaszcza z punktu widzenia rażącej niesprawiedliwości orzeczenia (art. 440 k.p.k.) bądź tzw. bezwzględnej przesłanki odwoławczej (art. 439 k.p.k.). Po analizie rzeczonego (...) Sąd odwoławczy doszedł do przekonania, że Sąd Okręgowy co do zasady prawidłowo wykazał, że M. K. (3), działając wspólnie i w porozumieniu z A. C. (1), dopuścił się zbrodni rozboju na osobie O. P.. Wprawdzie nie uniknął pewnych błędów, te jednak nie podważały winy i sprawstwa

oskarżonego w zakresie czynu przypisanego mu w zaskarżonym wyroku.

Przed wszystkim nie sposób podzielić zarzutów własnych oskarżonego, jakoby Sąd Okręgowy – nie uwzględniając jego wniosku o zmianę obrońcy z urzędu w toku postępowania rozpoznawczego - naruszył treść art. 81 § 2 k.p.k., pozbawiając go w ten sposób prawa do obrony formalnej, a przez to unicestwiając rolę obligatoryjnego obrońcy w postępowaniu.

Na wstępie stwierdzić należy, iż zasada prawa do obrony jest zarówno zasadą kodeksową, jak i konstytucyjną (art. 42 ust. 2 Konstytucji RP) oraz konwencyjną (art. 6 ust. 3 EKPC). W doktrynie i orzecznictwie

Trybunału
Konstytucyjnego
oraz
orzecznictwie
sądowym
przyjmuje się,
że prawo do
obrony obejmuje
dwa wymiary:
materialny i
formalny.

Obrona
materialna to
możliwość
bronienia przez
oskarżonego
jego interesów
osobiście (np.
prawo do
odmowy
składania
wyjaśnień,
prawo do wglądu
w akta i
składania
wniosków
dowodowych).

Obrona
formalna to
prawo do
korzystania z
pomocy obrońcy
z wyboru lub
z urzędu (por.
Cezary Kulesza:
Komentarz do
art. 6 Kodeksu
postępowania
karnego. Stan
prawny:
2018.08.15;
komentarze
LEX).

W orzecznictwie
Europejskiego
Trybunału Praw
Człowieka
akcentuje się, że
prawo do obrony

formalnej musi
mieć wymiar
realny,
wskazując
przykładowo w
orzeczeniu z
13.05.1980 r.,
że: „Celem
Konwencji nie
jest ochrona
praw
teoretycznych
lub
iluzorycznych,
ale
rzeczywistych i
skutecznych.
Uwaga ta odnosi
się szczególnie
do praw
związanych z
obroną, ze
względu na
ważną rolę
prawa do
rzetelnego
procesu
sądowego w
demokratycznym
państwie.
Artykuł 6 ust.
3 c mówi o
pomocy, a nie
ustanowieniu
obrońcy. To
drugie samo
w sobie nie
gwarantuje
bowiem
skuteczności
pierwszego”
(wyrok
Europejskiego
Trybunału Praw
Człowieka z dnia
13 maja 1980
r., 6694/74,
LEX nr 80808).
Również w
orzecznictwie

Sądu
Najwyższego
podkreśla się,
że: „Jednym
z elementarnych
standardów
współczesnego
procesu karnego
jest prawo
oskarżonego do
uzyskania
profesjonalnej
pomocy ze
strony
fachowego
podmiotu, jakim
jest obrońca.
Możliwość
prawidłowego
korzystania z
prawa do obrony
zarówno w
znaczeniu
materialnym,
jak i formalnym
ma zasadnicze
znaczenie z
punktu widzenia
realizacji
postulatu
rzetelnego
procesu.” (wyrok
Sądu
Najwyższego z
dnia 2 grudnia
2015 r., III KK
309/15, LEX nr
1943849).

Przenosząc
powyższe
rozważania in
concreto
stwierdzić
należy, iż analiza
akt sprawy
wskazuje -
wbrew
twierdzeniom
oskarżonego -

że nie doszło do naruszenia jego prawa do obrony nie tylko w znaczeniu formalnym, ale i materialnym, albowiem te dwa pojęcia wzajemnie się przenikają (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1997 r., III KKN 168/97, Prok.i Pr.-wkl. 1998/4/7). Oczwistym jest, że obronę formalną w rozumieniu wyżej wskazanym może prowadzić jedynie osoba uprawniona do obrony według przepisów o ustroju adwokatury lub ustawy o radcach prawnych (art. 82), albowiem osoba korzystająca z pomocy obrońcy z reguły nie ma odpowiedniej wiedzy prawniczej i doświadczenia procesowego, co uniemożliwia lub w znacznym stopniu utrudnia realizowanie przysługujących jej uprawnień.

Taką fachową pomoc oskarżony uzyskał od adwokata ustanowionego z urzędu jeszcze w fazie postępowania przygotowawczego (k. 208).

Bezspornym jest, że pismem z dnia (...) roku oskarżony wystąpił z wnioskiem o zmianę obrońcy z urzędu, motywując ów fakt „wrażeniem”, że dotychczasowy obrońca w osobie adw. A. T. działa na jego niekorzyść, co zilustrował tym, iż ww. obrońca nie zgodziła się osobiście wystąpić w jego imieniu o zgodę na rozmowy telefoniczne z członkami jego rodziny oraz dostarczyć mu kopii protokołów osób przesłuchanych w sprawie tudzież upoważnić do przeglądu akt sprawy kuzynki oskarżonego (k. 778-779). Na

rozprawie w
dniu (...) roku
Sąd Okręgowy
- po uzyskaniu
wyjaśnień od
obrońcy (k.
819a) i samego
oskarżonego
(851) - nie
uwzględnił
przedmiotowego
wniosku,
argumentując
swoją decyzję
brakiem
uzasadnionych
przesłanek
wskazujących na
to, że obrońca
nie wywiązuje
się należycie ze
swoich
obowiązków
względem
oskarżonego, zaś
sam brak
zaufania tudzież
chęć zmiany
obrońcy nie
może stanowić
o zasadności
wniosku (k.
851v-852).
Powyższą
argumentację
oskarżony
rozbudował w
(...) z dnia(...)
roku (k. 1060
-1071),
wskazując, iż
obrońca „ani
razu ze mną się
nie
kontaktowała
telefonicznie i
osobiście, aby
porozmawiać na
temat sprawy
(...) i ustalić linię

obrony. Jedynie ja dzwoniłem i pisałem (...)". Tym samym oskarżony przyznał, że kontakt był, tyle że z jego inicjatywy a nie obrońcy z urzędu. Dalej krytykował strategię obrończą, której wadą podstawową, jak się wydaje, była okoliczność, że ostatecznie okazała się nieskuteczna.

Najsamprzód podkreślić należy, iż zrządzenie o wyznaczeniu obrońcy z urzędu jest jego upoważnieniem do obrony oskarżonego. Obrońca taki ma taką samą pozycję jak obrońca z wyboru, tj. działa niezależnie od oskarżonego i samodzielnie (por. (...) [w:] (...), (...), (...)). Trudno zatem z tego względu dyskwalifikować jakość obrony świadczonej przez obrońcę wyznaczonego z

urzędu, jak to wprost suponował oskarżony. Nie jest jednak wystarczające samo niezadowolenie oskarżonego ze sposobu prowadzenia obrony przez obrońcę. Jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy: „Rola sądów nie jest poszukiwanie skazanemu obrońcy, który spełniłby jego oczekiwania. Procedura, jak i podstawy wyznaczenia obrońcy z urzędu zostały jasno określone w art. 78–81. Sądy nie mają ani kompetencji, ani obowiązku podejmowania działań ponad to, co zostało określone w tych przepisach. Oczywiście jest, że sąd nie może, poza nielicznymi wyjątkami, (...) ingerować w kwestie dotyczące samego stosunku obrończego, a co za tym idzie również

linii obrony i argumentacji zawartej w środkach odwoławczych. Niepodzielnie przez obrońców skarżącego jego linii obrony nie może być samoistnym powodem do wyznaczenia mu obrońcy z urzędu" (postanowienie SN z 18.09.2013 r., V KZ 55/13, LEX nr 1374820). Prawa do skutecznej pomocy prawnej udzielonej z urzędu nie można utożsamiać z obowiązkiem spełnienia oczekiwań skazanego, ale z rzetelnym i starannym wykonywaniem swych obowiązków – w zakresie określonym decyzją sądu lub upoważnionego sędziego – zgodnie z posiadaną wiedzą i kwalifikacjami oraz przy przestrzeganiu obwarowań ustawowych określających daną czynność

(postanowienie
SN z 17.09.2008
r., III KZ
94/08, LEX nr
449045 z głosem
aprobującym A.
Lacha, LEX/el.
2008).

Tymczasem
analiza akt
sprawy nie
potwierdziła,
aby wyznaczony
oskarżonemu
obrońca z
urzędu
wykonywał
swoje obowiązki
nierzetelnie, a w
zwłaszcza działał
na szkodę
oskarżonego.

Przed
wszystkim
obrońca
uczestniczył we
wszystkich
terminach
rozprawy
głównej –
dwukrotnie
osobiście oraz
dwukrotnie
przez substytutę,
który także
stawił się na
ogłoszenie
wyroku.

Wyznaczony
obrońca z
urzędu
każdorazowo
skarżył także
decyzje sądu
o przedłużeniu
stosowanego
względem
oskarżonego
izolacyjnego
środka

zapobiegawczego,
wnioskując o
jego
nieprzedłużanie
lub uchylene.
Był także
aktywnym
uczestnikiem
postępowania
sądowego,
składając w
imieniu
oskarżonego
wnioski
dowodowego
(np. k. 480)
tudzież
popierając jego
własne oraz
zadając pytania
osobom
przesłuchiwanym
- także na
wniosek innych
stron
procesowych.
Nadto sam
oskarżony
przyznał, że
obrońca
pozostawał z
nim w
telefonicznym
kontakcie, co
dawało mu
możliwość
uzgodnienia linii
obrony.
Niezależnie od
powyższego
zauważyć należy,
iż oskarżony
- jako osoba
mająca za sobą
liczne
doświadczenia z
wymiarem
sprawiedliwości
- był doskonale
obeznany z

procedurą karną, co czyniło go świadomym uczestnikiem postępowania, a zatem w pełni zdawał on sobie sprawę z przysługujących mu praw procesowych, z których zresztą niezależnie od stanowiska obrońcy korzystał, składając wyjaśnienia i oświadczenia procesowe, zarówno do protokołu rozprawy, jak i na piśmie, uzyskując zarówno wgląd w akta sprawy, jak i odpisy protokołów przesłuchanych w sprawie osób i to na koszt Skarbu Państwa, niezależnie od zgód na kontakty telefoniczne, czego nie mógł zapewnić oskarżonemu osobiście obrońca z urzędu z uwagi na ograniczenia wywołane stanem pandemii. W tych okolicznościach nie sposób uznać, że prawo

oskarżonego do
obrony
formalnej, jak
i materialnej
doznało
jakiegokolwiek
uszczerbku i to
na jakimkolwiek
etapie
postępowania,
na co wskazuje
m.in. udział
obrońcy w
czynnościach
końcowego
zaznajomienia
oskarżonego z
materiałami
śledztwa (k.
271), czy poziom
wniesionego w
sprawie środka
odwoławczego,
jak i stworzona
oskarżonemu
przez Sąd
Apelacyjny
możliwość
„skomentowania,
konfrontacji z
zeznaniem A. C.
(1)” z czego M.
K. (1), pomimo
sprowadzenia na
rozprawę
odwoławczą, nie
skorzystał, co
jedynie
potwierdzało, że
zarzut ten został
przez niego
postawiony
instrumentalnie,
tj. był
nakierowany li
tylko na obalenie
niekorzystanego
dla niego wyroku

Sądu
Okręgowego.

Oskarżony
upatrywał także
naruszenia
prawa do obrony
w oddaleniu
wniosku
dowodowego o
przesłuchanie
świadka D. S.
przez co został
jakoby
pozbawiony
możliwości
wykazania, że
nie dopuścił się
zbrodni rozboju
na szkodę O.
P. - wspólnie i
w porozumieniu
z posługującym
się nożem A. C.
(1).

Na wstępie
przypomnieć
należy, że
zgodnie z treścią
art. 167 k.p.k.
dowody
przeprowadza
się na wniosek
stron albo z
urzędu, co jest
wyrazem zasady
kontrydiktoryjności
w procesie
karnym i
realizacją prawa
do obrony w
sensie
materialnym,
której granice
zakreślił
ustawodawca,
m.in.
szczegółowo
regulując

podstawy (art. 170 § 1 i 2 k.p.k.) oraz tryb oddalania wniosków dowodowych (art.170 § 3 k.p.k.), podlegających ścisłej wykładni z uwagi na ich gwarancyjny charakter. Z drugiej strony samo odwoływanie się do zasad ogólnych, jak prawo do obrony w procesie karnym, nie zmienia oczywistego faktu, że wnioski dowodowe muszą być powiązane z okolicznościami, które mają być udowodnione lub prowadzić do wykrycia właściwego dowodu (art. 169 § 1 i 2 k.p.k.), muszą mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, być dopuszczalne, dać się przeprowadzić i nadawać się do wykazania danej okoliczności (art. 170 § 1 k.p.k.) (por. postanow. SN z 2006.05.05, III

KK 351/05, LEX nr 182994).

Faktem jest, że pismem z dnia (...) roku (k. 667) oskarżony wystąpił z wnioskiem o przesłuchanie w charakterze świadka D. S., ponowiony na rozprawie w dniu (...) roku i w kolejnym piśmie z dnia (...) roku (k. 781), która jako świadek miała potwierdzić, że oskarżony prosto od niej poszedł do hostelu, bo mu go poleciała i że to co mówi jest prawdą, a co obrońca oskarżonego doprecyzował jako dowód na okoliczność przebiegu zdarzenia – powodu dla którego oskarżony udał się do hostelu przy ul. (...) (k. 764v). Wniosek ten został oddalony przez Sąd Okręgowy na rozprawie w dniu (...) roku, na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. (k. 853v), albowiem

okoliczności na jakie miał być przesłuchany świadek w ocenie Sądu meriti nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Pomimo, że uzasadnienie kontestowanej przez oskarżonego decyzji de facto stanowiło powtórzenie słów ustawy, przez co nie sposób uznać ją za należycie umotywowaną, jednakże uchybienie to nie mogło mieć wpływu na trafność podjętego rozstrzygnięcia i to nie tylko w kwestii wpaddingowej, ale i finalnie na końcowy wynik sprawy, a przynajmniej wpływu tego oskarżony K. nie uprawdopodobnił.

Bez wątpienia oskarżony chciał w ten sposób udowodnić, że jego jedynym celem udania się do hostelu przy ul. (...) w P., w nocy z (...) na (...) roku, było

zorientowanie się co do możliwości wynajęcia w tym miejscu lokum na zimę. Tymczasem, to czy oskarżonemu przyświecał taki pomysł było bez znaczenia. Wszak Sąd Okręgowy nie ustalił, że oskarżeni udali się tam w celu dokonania rozboju na pokrzywdzonym, którego wówczas nawet nie znali i nie wiedzieli, że w ogóle tam mieszkał. Poza tym, sam pomysł, aby zasięgnąć wiedzy co do warunków bytowych w hostelu, nawet pominąwszy porę nocną, nie wykluczał innego równoległego celu, a przede wszystkim możliwości dopuszczenia się przez oskarżonego rozboju na osobie O. P., do którego wszak doszło już na terenie hostelu, kiedy to pokrzywdzony opuścił

wynajmowany tam pokój i udał się do łazienki, a czego ani D. S., ani nikt inny nie był postronnym świadkiem. W tych okolicznościach nawet przeprowadzenie dowodu z zeznań wnioskowanego świadka nie mogło prowadzić do potwierdzenia lub wykluczenia sprawstwa oskarżonego. Dowód ten nie stanowił wszak alibi w szerokim tego słowa rozumieniu, tj. nie przesądzał, że oskarżony nie mógł popełnić zarzucanego mu przestępstwa. Z powyższego punktu widzenia był więc orzeczniczo irrelevantny – nie tylko zbyteczny (art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k.), ale i nieprzydatny do wykazania, że oskarżony nie mógł dopuścić się zarzucanego mu przestępstwa (art. 170 §1 pkt 3 k.p.k.), do czego w istocie M. K. (1) zmierzał.

Powracają w tym miejscu na grunt apelacji obrońcy oskarżonego, stwierdzić należy, że w większości miał ona charakter polemiczny w stosunku do ocen Sądu Okręgowego i wyprowadzonych z nich wniosków, odnośnie winy i sprawstwa oskarżonego w zakresie czynu przypisanego mu w zaskarżonym wyroku.

Na wstępie przypomnieć należy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych może odnosić się tylko do tych ustaleń faktycznych, na podstawie których sąd wydaje orzeczenie.

Może mieć dwie postacie, tj. błędu „braku” albo błędu „dowolności” (por. (...), (...),(...)). W obu przypadkach to uchybienie dotyczy sytuacji, gdy prawidłowo ujawniono

dowody stanowiące podstawę orzeczenia, a także dokonano prawidłowej ich oceny. Oznacza to, że sąd, ustalając stan faktyczny, wziął pod uwagę wszystkie dowody ujawnione w postępowaniu, a także prawidłowo je ocenił (art. 7). Natomiast ustalając stan faktyczny na podstawie tych dowodów, sąd pominął wynikające z nich fakty (okoliczności) istotne w sprawie albo ustalił fakty, które wcale z danego dowodu nie wynikają lub wynikają, ale zostały zniekształcone (przeinaczone). W pierwszym przypadku błąd („braku”) polega na nieustaleniu określonego faktu, który wynika z dowodu. W drugim przypadku błąd („dowolności”) ma miejsce wówczas, gdy

w ustaleniach faktycznych został wskazany fakt, który nie wynika z przywołanego dowodu, albo gdy z przywołanego dowodu wynika określony fakt, ale został on w ustaleniach faktycznych zniekształcony (przeinaczony). Błąd dowolności może polegać również na wadliwym wnioskowaniu z prawidłowo ustalonych faktów. Przeprowadzona w sprawie kontrola odwoławcza zasadniczo wykazała brak podstaw do przypisania Sądowi I instancji zarzutu błędu dowolności w rozumieniu wyżej wskazanym – z pewnymi wyjątkami, o których będzie mowa poniżej.

Ponieważ skarżący podniósł zarzut błędu w ustaleniach faktycznych,

mający wynikać z obrazu przepisów postępowania - głównie art. 7 k.p.k. oraz art. 5 § 2 k.p.k. - aktualność zachowują poczynione przez Sąd Apelacyjny rozważania teoretyczne na temat tego rodzaju zarzutów w części dot. apelacji obrońcy oskarżonego A. C. (1). W tym miejscu dodatkowo podnieść jedynie wypada, w związku z zarzutem naruszeniem przez Sąd meriti także art. 4 k.p.k., iż przepis ten formułuje zasadę obiektywizmu, która oznaczać ma zarówno nakaz bezstronności w traktowaniu przez organy procesowe stron oraz innych uczestników postępowania, jak i zakaz kierunkowego nastawienia do sprawy. Obiektywizm organu

procesowego
ułatwić ma
realizację zasady
prawdy (art. 2
§ 2). Zasada
obiektywizmu
należy jednak
do dyrektyw
o charakterze
ogólnym, stąd
też naruszenie
przepisu art.
4 k.p.k. nie
może stanowić
samodzielnie
podstawy
odwoławczej.
Realizacji tej
zasady -
kierowanej do
organów
prowadzących
postępowanie
karne - służą
konkretne
przepisy ustawy
karnej
procesowej.
Chcąc więc
zarzucić tym
organom
nieprzestrzeganie
tej zasady
procesowej,
należy w środku
odwoławczym te
przepisy
powołać, jako
przez nich nie
respektowane
(por.
postanowienie
SN III KK 117/12
z 2013-01-08,
LEX nr 1277733;
postanowienie
SN z 2011-10-03
V KK 112/11,

LEX nr
1044069).

W ocenie Sądu
Apelacyjnego
Sąd I instancji
generalnie nie
naruszył
obowiązującej
go reguły
obiektywizmu,
tak w zakresie
oceny
przeprowadzonych
na rozprawie
dowodów (art.
7 k.p.k.), jak
i badania i
uwzględniania
całokształtu
okoliczności
ujawnionych w
toku rozprawy
(art. 410 k.p.k.)
oraz
wyciągniętych z
nich wniosków i
zaprezentowanego
w pisemnych
motywach
zaskarżonego
wyroku toku
rozumowania,
który
doprowadził Sąd
orzekający do
przekonania o
winie i
sprawstwie M.
K. (1) w zakresie
przypisanego
mu czynu (art.
424 k.p.k.).

Przede
wszystkim nie
sposób zgodzić
się ze skarżącym
obrońcą, że
Sąd Okręgowy

nie poczynił
żadnych ustaleń
odnośnie
przestępczego
porozumienia ze
współoskarżonym
A. C. (1).
Ustalenia
faktyczne w
tym zakresie
znajdują się
na karcie 3
pisemnych
motywów
rozstrzygnięcia,
uzupełnione
wywodami na
karcie 16-17,
które w ocenie
Sądu
odwoławczego
są zarazem
pełne, jak i
prawidłowe, co
czyniło zbędnym
ponowne ich
w tym miejscu
przywoływanie.
Nie budziło
wszak
wątpliwości to,
że przypisane
oskarżonemu K.
działanie
„wspólnie i w
porozumieniu” z
A. C. (1),
zasadzało się
na kradzieży
(zaborze w celu
przywłaszczenia)
zegarka
pokrzywdzonego
(cudzego
mienia) za
pomocą groźby
natychmiastowego
użycia względem
niego przemocy
- poprzez

zamachnięcie się
przez A. C.
(1) nożem w
kierunku O.
P. - oraz
kierowanych
pod jego
adresem
słownych gróźb
pozbawienia go
życia, które
ukierunkowały
wolę
pokrzywdzonego
w pożądanym
przez
oskarżonych
kierunku.

W uzupełnieniu
teoretycznych
wywodów Sądu
Okręgowego
podkreślić
trzeba, że w
przypadku
kwalifikowanego
typu rozboju -
przybierającego
postać działania
sprawcy
nieposługującego
się nożem, lecz
działającego
wspólnie z inną
osobą, która
posługuje się
nożem - taka
forma
zjawiskowa ma
charakter
współsprawstwa
dopełniającego,
skutkująca
odpowiedzialnością
wszystkich
współdziałających,
niezależnie od
roli wypełnianej
w trakcie

realizacji
znamion
przestępstwa za
typ
kwalifikowany
(por. wyrok
Sądu
Apelacyjnego w
Łodzi z 18
listopada 2000
r., II Aka 172/00,
Prok. i Pr. 2002,
nr 10, poz.
14). Działanie
wspólnie z inną
osobą na gruncie
art. 280 § 2 k.k.
interpretować
należy tak jak
współsprawstwo,
którego istotą
jest "oparte na
porozumieniu
współdziałanie
dwóch lub więcej
osób, z których
każda obejmuje
swoim
zamiarem
realizację całości
znamion czynu
przestępnego.
To
porozumienie
się jest tym
szczególnym
elementem
podmiotowym,
który zespalając
zachowania się
poszczególnych
osób pozwala
przypisać każdej
z nich i tę akcję
sprawczą, którą
przedsięwzięła
inna osoba
współdziałająca
w popełnieniu
przestępstwa"

(por. wyrok Sądu Najwyższego z 22 listopada 1971 r., Rw 1202/71, OSNKW 1972, nr 3, poz. 54). Współsprawstwo określone w art. 280 § 2 k.k. polega więc na tym, że nie każdy ze sprawców musi posługiwać się nożem. Wystarczy, że czyni to jeden ze współdziałających, a pozostali obejmują swym zamiarem cały zespół przedmiotowych znamion przestępnego działania (por. wyrok Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 1972 r., III KR 24/72, OSPiKA 1974, z. 4, poz. 66). Do przyjęcia odpowiedzialności za współsprawstwo określone w art. 280 § 2 k.k. tego współdziałającego, który samodzielnie nie posługiwał się nożem oczywiście konieczne jest udowodnienie, że miał on świadomość, że

współdziała z osobą, która posługuje się nożem, jednakże w płaszczyźnie woli taki współdziałający może chcieć tak scharakteryzowanego działania winnego współdziałającego lub na nie się tylko godzić (por. wyrok Sądu Najwyższego z (...) r., (...), niepubl.; (...), G. (...), (...). r., (...), (...), (...)).

W okolicznościach rozważanego przypadku, Sąd Okręgowy prawidłowo wykazał, że oskarżony K. nie tylko współdziałał z współoskarżonym C. w kradzieży zegarka pokrzywdzonego za pomocą groźby natychmiastowego użycia przemocy, ale i akceptował zachowanie swojego współlnika, polegające na posłużeniu się nożem w czasie poprzedzającym zabór (lub następującym z

nim w tym samym momencie) - a więc, że miał zamiar popełnienia rozboju w jego kwalifikowanej postaci - w celu obez władnienia i złamania słownego oporu stawianego napastnikom przez O. P. i dokonania kradzieży należącego doń mienia w postaci zegarka. Jak wszak wynika poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, to oskarżeni razem zastawili pokrzywdzonemu drogę wyjścia z łazienki, a następnie, po krótkiej wymianie zdań na temat znajomości z nijakim S., oskarżony K. zażądał jako pierwszy od pokrzywdzonego wydania zegarka, a kiedy ten odmówił, współoskarżony C. wyciągnął nóż spod kurtki, którym zamachnął się w kierunku O. P., co potwierdzało, że żądanie to

(zabór)
akceptował –
niezależnie od
tego, że również
sam je
werbalizował. Z
drugiej strony
oskarżony K.
aprobował
opisane wyżej
zachowanie
współoskarżonego,
skoro mu się nie
sprzeciwił i nie
zamanifestował
swojej niezgody,
mimo że był
jego świadom,
albowiem stał w
tym czasie obok
A. C. (1) i razem
z nim blokował
wyjście
pokrzywdzonemu
z toalety. Mało
tego, w dalszej
fazie zdarzenia
oskarżeni grozili
pokrzywdzonemu,
że go „zaj...ią”
jak nie wyda
im zegarka,
co ów pod
wpływem gróźb,
wzmocnionych
nożem uczynił,
oddając własne
mienie w ręce
A. C. (1).
Oczywistym przy
tym jest, że
oskarżeni nie
planowali
wcześniej
rozboju na
osobie O. P.,
którego spotkali
przypadkowo na
terenie hostelu,
gdzie przybyli

w poszukiwaniu
S. K. (2).
Ustaień takich
nie czynił zresztą
Sąd Okręgowy.
Natomiast
dalszy
spontaniczny
rozwój akcji w
łazience hostelu
wskazywał, że
zamiar rozboju
oskarżeni
powzięli nagle
– w sposób
konkludentny –
wyrażając w
sposób
dorozumiany
zgodę na
zachowanie
współdziałającego
i ostatecznie
wspólnie
realizując
znamiona
rozboju
kwalifikowanego
– w przypadku
A. C. (1) poprzez
posługiwanie się
nożem typu
tasak, zaś w
przypadku M.
K. (1) poprzez
wspólnie
działanie z
posługującym
się nożem
współoskarżonym
C..

Ustaień
faktycznych w
tym zakresie
Sąd Okręgowy
dokonał przede
wszystkim na
podstawie
zeznań

pokrzywdzonego,
których ocenę
skarżący
obrońca
kontestował -
co do zasady
bezpodstawnie.

Przed
wszystkim nie
sposób uznać, że
przeprowadzona
przez Sąd
Okręgowy ocena
zeznań O. P.
nasuwała
zastrzeżenia z
punktu widzenia
kryteriów
motywacyjnych
– fakt rzekomej
zmowy
pokrzywdzonego
z S. K. w
celu osiągnięcia
korzyści
majątkowej, na
który w ocenie
apelującego
wskazywały
zeznania M. L. i
P. P. (1), był nie
do obrony.

Przed
wszystkim
zeznania tego
ostatniego
świadka w tym
akurat zakresie
nie miały
samodzielnej
mocy
dowodowej,
albowiem
opierały się
na informacjach
zasłyszanych od
świadka L.,
której Sąd

Okręgowy w pełni zasadnie odmówił wiary, jako sprzecznym z zeznaniami pokrzywdzonego, a nadto nieprzekonującym w świetle zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. W tym zakresie aktualność zachowują uprzednie wywody Sądu Apelacyjnego poczynione przy okazji tożsamyh zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego C., co czyniło zbytecznym ich powielanie. Uzupełniając wypada jednak podnieść, że wersji o rzekomej zmowie pokrzywdzonego z S. K. przeczył również fakt, że ten ostatni był w konflikcie jedynie ze współoskarżonym C. i nie miał interesu by knuć jakąkolwiek intrygę przeciwko M. K. (1). W tych okolicznościach forsowana przez skarżącego teza, wedle której,

skoro S. K. miał osobistą urazę do A. C. (1), to tym samym także do jego towarzysza M. K. (1), nie wytrzymywała krytyki z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego – zakładała bowiem rozwiązanie intrygi mającej pograć obu oskarżonych poprzez skierowanie przeciwko nim fałszywego oskarżenia i złożenie fałszywych zeznań przez O. P., w sytuacji gdy nie ujawniono: po pierwsze, aby M. K. (1) pozostawał z S. K. w jakimkolwiek konflikcie zanim w nocy z (...)na (...)roku udał się wraz z A. C. (1) do hostelu przy ul. (...) w P. w celu jego odszukania; i po drugie, aby pokrzywdzony przed zdarzeniem znał K. czy nawet któregośkolwiek z oskarżonych, a tym samym, by

miął racjonalny powód do ich fałszywego pomówienia.

Wprawdzie skarżący kwestionował także ocenę zeznań pokrzywdzonego z punktu widzenia ich spójności, wewnętrznej niesprzeczności, dopatrując się w nich nieścisłości, spośród których akcentował jedynie wątek dotyczący znajomości z S. K., jednakże okoliczność tę miał na uwadze Sąd Okręgowy, słusznie oceniając, że sprzeczność ta w gruncie rzeczy miała charakter pozorny i nie podważała wiarygodności zeznań pokrzywdzonego – analogicznie jak zeznania pokrzywdzonego odnośnie rozmiaru noża czy sposobu jego uskoczenia po zamachnięciu się nożem w jego kierunku przez A. C. (1) - które ocenione w całości, w

korelacji z innymi uznanymi za wiarygodne dowodami oraz zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, zasługiwały na danie im wiary, o czym była mowa szczegółowo powyżej - w części dotyczącej apelacji obrońcy oskarżonego C., do której należy się w tym miejscu odwołać z racji zbieżności zarzutów obu apelujących.

Przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy oceny zeznań pokrzywdzonego O. P. nie podważał bynajmniej fakt, że pozostawiły one w opozycji do wyjaśnień oskarżonego M. K. (1), którym zasadnie Sąd orzekający odmówił wiary w zakresie w jakim ten zanegował swoje sprawstwo, uznając je za wyraz linii obrony obliczonej na uniknięcie grożącej oskarżonemu

odpowiedzialności
karnej.

Na wstępie
zauważyć należy,
iż w myśl reguły
nemo se ipsum
accusare tenetur
– oskarżony nie
ma obowiązku
dowodzenia swej
niewinności ani
obowiązku
dostarczania
dowodów na
swoją niekorzyść
(art. 74 § 1
k.p.k.). Z racji
tego, że chroni
go domniemanie
niewinności,
linia obrony i
stopień
aktywności w
tym zakresie
pozostawiony
jest jego
wyborowi.
Oskarżony nie
może być
przymuszany do
dostarczania
dowodów
przeciwko sobie.
Ich wykrycie
i procesowe
utrwalenie
należy do
organów
ścigania i
oskarżyciela.
Niemniej, w
przypadku ich
złożenia,
stanowią one
specyficzny
dowód w
procesie karnym
– z jednej
strony bowiem

pochodzą od osoby, która w zakresie zdarzenia będącego przedmiotem osądu może dysponować najszerszą wiedzą, a z drugiej strony jest bezpośrednio i osobiście zainteresowana wynikiem procesu. Okoliczność ta sama w sobie nie przesądza o niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego. W sytuacji jednak negocjowania sprawstwa, osoba taka - z natury rzeczy - zainteresowana jest przedstawieniem siebie w korzystnym położeniu. W takim układzie procesowym, ocena pochodzących od niej depozycji procesowych, winna być dokonana z należytą ostrożnością - na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z

uwzględnieniem
zasad
prawidłowego
rozumowania
oraz wskazań
wiedzy i
doświadczenia
życiowego (art. 7
k.p.k.).

Wymogom tym
sprostał jednak
Sąd Okręgowy,
wbrew
odmiennym
zapatrywaniom
apelującego.

W tym miejscu
przypomnieć
należy, że M. K.
(1) kwestionował
nie tylko swoje
sprawstwo, ale i
sugerował, że z
racji spożytego
alkoholu nie
pamiętał, aby
przybył do
hostelu razem ze
współoskarżonym
A. C. (1),
by kogoś tam
spotkał czy z
kimś rozmawiał,
choć tego nie
wykluczał. Z
drugiej strony
utrzymywał, że
jego wyłącznym
celem było
zorientowanie
się co do
możliwości
wynajęcia lokum
na zimę, zaś
do łazienki udał
się tylko w
celu załatwienia
swojej potrzeby
fizjologicznej,

gdzie mógł
przypadkowo
spotkać
pokrzywdzonego
i mu co najwyżej
naubliżyć, ale już
nie grozić (k.
72), wykazując
się wyjątkowo
wybiórczą
pamięcią –
akurat co do
faktów dlań
korzystnych.

Skarżący
obrońca, broniąc
powyższych
wyjaśnień
oskarżonego,
pomija
całkowicie
okoliczność, że
wersji tej
przeczyły
przynajmniej w
części
wyjaśnienia
współoskarżonego
A. C. (1),
który stanowczo
utrzymywał, że
zmierzał do
hostelu, aby
rozprawić się z
niejakim S. za to,
że ten odgrażał
się jego matce
kilka godzin
wcześniej na
pętli
tramwajowej S.,
spotykając po
drodze M. K. (1),
który zgodził się
mu towarzyszyć.
Z pewnością
oskarżony C. nie
miał powodu,
aby

bezpodstawnie
w tej części
obciążać
współoskarżonego,
tym bardziej,
że i on nie
przyznał się do
rozboju na O.
P., a jedynie
do rozmowy z
nim w łazience
hostelu na temat
S. K. –
przy czym
początkowo
utrzymywał, że
jak wszedł do
łazienki to M.
K. (1) już z
nim rozmawiał
(k. 45), którą
to wersję zmienił
na rozprawie,
utrzymując, że
współoskarżony
po wejściu do
łazienki udał się
do toalety, zaś
on, widząc w
łazience
pokrzywdzanego
zapytał go o
znajomość z
S. (k. 687),
modyfikując w
ten sposób swoje
wyjaśnienia tak
by przystawały
do linii obrony
współoskarżonego
K.. Za
wiarygodnością
wyjaśnień
współoskarżonego
C. w części
dotyczącej
przybycia wraz
z M. K. (1)
do hostelu w
celu odszukania

S. przemawiały także zeznania P. P. (1), który potwierdził sytuację konfliktową, do jakiej miało dojść pomiędzy A. C. (1) a S. K., co uprawdopodobniało powód, dla którego tenże zmierzał do hostelu, na terenie którego ów (...)zamieszkiwał. Jednocześnie wersja ta nie wykluczała twierdzeń oskarżonego K. w zakresie w jakim utrzymywał on, że był zainteresowany warunkami panującymi w hostelu, gdyż rozważał wynajęcie w tym miejscu lokum na zimę za radą swojej kuzynki – wszak jedno nie wykluczało drugiego, jak o tym była mowa powyżej. Poza tym, i co najistotniejsze, wersję zaprezentowaną w tym zakresie przez A. C. (1) potwierdzało zabezpieczone w sprawie

nagranie z
monitoringu
hostelu przy ul.
(...) w P.,
którego kamery
uchwyciły nie
tylko sposób
przemieszczania
się oskarżonych
we wnętrzu ww.
budynku, ale
także sposób
wejścia doń i
wyjścia
oskarżonych.
Nagranie to
dobitnie
potwierdzało, że
oskarżeni razem
weszli do hostelu
i razem go
opuścili. Razem
także
przemieszczali
się po wnętrzu
budynku, w
tym weszli do
pomieszczenia
toalety oraz
opuścili je wraz
z
pokrzywdzonym.
Wprawdzie, jak
trafnie zauważył
oskarżony K.
w (...),
pokrzywdzony
nie opuścił
pomieszczenia
toalety
bezpośrednio za
oskarżonymi –
jak ustalił Sąd
Okręgowy -
a dokładnie
idąc pomiędzy
nimi, co zresztą
wynikało z
zapisów
monitoringu, i

o czym Sąd wprost napisał na karacie 10 pisemnych motywów wyroku, wskazując, iż: „O godz. (...) z toalety pierwszy wychodzi oskarżony A. C. (1), za nim pokrzywdzony O. P., a o godz. (...) oskarżony M. K. (1)”, jednakże błąd ten nie był orzeczniczo istotny, gdyż nie podważał poczynionych w sprawie ustaleń, na podstawie których Sąd meriti wnioskował o winie i sprawstwie oskarżonych, w tym M. K. (1). Bez względu bowiem na to w jakiej kolejności pokrzywdzony opuścił toaletę, tj. czy wyszedł za A. C. (1), a przed M. K. (1) czy też szedł za ww., to okoliczność ta nie wykluczała tego, że przed opuszczeniem przez wszystkich toalety oskarżeni mogli zrabować pokrzywdzonemu zegarek naręczny.

Niewątpliwym był bowiem prawidłowo ustalony przez Sąd orzekający fakt, że oskarżeni razem weszli do toalety bezpośrednio za pokrzywdzonym (vide nagranie z monitoringu, wedle którego o godz. (...) O. P. przekracza próg pomieszczenia, o godz. (...) wychyla głowę na korytarz, słysząc kierowane do niego przez oskarżonych wypowiedzi, następnie o godz. (...) widać oskarżonego K., a o godz. (...) oskarżonego C., którzy idą wzdłuż korytarza i wchodzi do łazienki) oraz razem z nim to pomieszczenie opuścili, a w tym czasie O. P. nie miał już na lewym nadgarstku zegarka, który widoczny był na jego ręku w momencie wchodzenia do toalety (na zapisie z monitoringu z godz. (...) widać, że

pokrzywdzony po wyjściu z toalety nie ma zegarka na lewej ręce, który był widoczny, gdy o godz. (...) szedł korytarzem w kierunku łazienki).

Nie był również istotny fakt, że to A. C. (1) a nie M. K. (1), jak błędnie ustalił Sąd Okręgowy, powiedział do pokrzywdzonego, że odzyska zegarek, jak przyprowadzi do nich S. – błąd ten nie dekompletował bowiem znamion rozboju, wszak w krótkim czasie obaj oskarżeni razem opuścili hostel - wraz z zegarkiem. Bez znaczenia było zatem to, który z nich kwestię tę wypowiedział, chociaż rację należało przyznać oskarżonemu, że niesłusznie Sąd Okręgowy przypisał ją akurat jemu, i na dodatek, wbrew zeznaniom pokrzywdzonego złożonym w

czasie okazania
A. C. (1) (k. 26).

Dywagacje
oskarżonego K.,
jakoby brak
przeszukania
toalety czy
pokoju
najmowanego w
hostelu przez
pokrzywdzonego
- po odebraniu
od O. P. przez
funkcjonariuszy
Policji
zawiadomienia o
przestępstwie
rozboju oraz
zeznań w
charakterze
świadka - nie
podważały
prawidłowości
tego ustalenia.
Przed
wszystkim
relacja
pokrzywdzonego
nie nasuwała
wątpliwości co
do jej
prawdziwości z
punktu widzenia
zasad wiedzy
i doświadczenia
życiowego – O.
P. dokładnie
opisał przebieg
zdarzenia,
wygląd i
zachowanie
napastników,
będąc przy tym
pouczonym o
odpowiedzialności
karnej za
założenie
fałszywego
zawiadomienia o

przestępstwie
oraz za złożenie
fałszywych
zeznań, co w
przypadku
cudzoziemca o
miernej
znajomości
języka polskiego
było
okolicznością
nie do
przecenienia –
mogłoby mu to
wszak utrudniać
ponowny wjazd
na terytorium
RP i podjęcie
zatrudnienia.
Poza tym nie
znał żadnego z
napastników nie
tylko z imienia
i nazwiska, ale
także z widzenia,
nie miał więc
powodu, aby
intencjonalnie
przeciwko nim
kierować
fałszywe
oskarżenie,
samemu
narażając się na
odpowiedzialność
karną i dalsze
tego
konsekwencje.
Idąc tokiem
myślenia
oskarżonego K.
należałoby
przyjąć, iż
pokrzywdzony
przed wyjściem
z pomieszczenia
toalety celowo
zdjął zegarek i
ukrył go w
nim tudzież w

odzieży, którą miał na sobie z myślą, że uchwycą to kamery monitoringu, których zapis będzie w przyszłej sprawie karnej dowodem przeciwko oskarżonemu, a następnego dnia z rana opowiedzieć o wymyślonym przez siebie rozboju lokatorowi z sąsiedniego pokoju tylko po to, aby ten namówił go do zgłoszenia sprawy organom ścigania i udania się z nim na Policję, co wprost jawiło się jako nieprawdopodobne z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego. Takie zachowanie wymagałoby uprzedniego uknucia intrygi, a przede wszystkim powodu, dla którego pokrzywdzony miałby pogrążyć oskarżonych, których wcześniej nie

znał i z którymi
nie pozostawał
w żadnym
konflikcie, co nie
zostało w toku
postępowania
zakwestionowane.
Nawet bowiem
forsując wersję o
rzekomej
zmowie
pokrzywdzonego
z S. K., żaden z
oskarżonych nie
wskazał na fakt
uprzedniej ich
znajomości z O.
P., który stał się
ich przypadkową
ofiara,
niemającą nic
wspólnego z
konfliktem
pomiędzy
oskarżonym C. a
S. K. - poza
tym, że ten
ostatni – już
po doniesieniu
przez
pokrzywdzonego
o rozboju
organom
ścigania -
zwrócił się do
O. P. z prośbą
o „wycofanie”
zeznań
złożonych w
sprawie, na co
ten się nie
zgodził,
pozostawiając
sprawę organom
ścigania.
Supozycje
oskarżonego
jakoby późne
zgłoszenie
sprawy organom

ścigania przez
pokrzywdzonego
było
spowodowane
stanem
odurzenia
alkoholem
tudzież innymi
substancjami
psychoaktywnym
były w ocenie
instancji
odwoławczej
całkowicie
nieuprawnione
– bynajmniej nie
tylko dlatego,
że okoliczności
tej zaprzeczył
O. P.. Przede
wszystkim gdyby
był w stanie
znacznego
upojenia
spowodowanego
spożyciem
substancji
psychoaktywnych
– bo w świetle
zasad wiedzy
i doświadczenia
życiowego
nieznaczna ilość
nie zaburza
funkcji
psychomotorycznych,
w tym zdolności
do
zapamiętywania
i odtwarzania
faktów - to
okoliczność ta
musiałaby być
widoczna na
nagraniu z
monitoringu,
czemu jednak
zapis ten przeczy
- pokazuje
bowiem

zachowanie
pokrzywdzonego
nieodbiegające
od normy. Poza
tym, gdyby
pokrzywdzony
spożył w nocy z
(...)na (...) roku
większą ilość
np. alkoholu,
to standardowa
procedura jakiej
poddawany jest
każdy świadek
przed
przesłuchaniem,
jak badanie
na zawartość
alkoholu w
wydychanym
powietrzu, fakt
ten by
wychwyciła, co
nie miało
miejsca, skoro w
dniu zgłoszenia
odebrano od O.
P.
zawiadomienie o
przestępstwie
oraz
przesłuchano go
w charakterze
świadka. Poza
tym, zeznania
świadka były
co do zasady
zborne i logiczne
– osadzone w
kontekście
czasowym i
sytuacyjnym
oraz konkretne
i szczegółowe.
To zaś, że
w zeznaniach
świadka
pojawiły się
pewne
niedokładności

czy
niekonsekwencje
było efektem z
jednej strony
bariery
językowej i tego,
że jego zeznania
musiały być
tłumaczone
(por. relację
pokrzywdzonego
na temat długość
noża), a z
drugiej strony
upływem czasu
(por. zeznania
ww. na temat
kolejności w
jakiej wszyscy
wyszli z łazienki
czy zachowania
oskarżonych tuż
przed
opuszczeniem
łazienki) - co
zresztą świadek
zgłaszał w czasie
przesłuchania na
rozprawie -
nie zaś jego
złych intencji
czy wypełniania
luk w pamięci
treściami
zmyślonymi, jak
to sugerował
oskarżony w
(...). Nie sposób
wszak pominąć
tego, że
pokrzywdzony
sygnalizował,
gdy czegoś nie
pamiętał, starał
się z własnej
inicjatywy
wyjaśniać pewne
nieścisłości i nie
obciążał żadnego
z oskarżonych

ponad miarę – a poza tym, i co najistotniejsze – waga tego rodzaju rozbieżności nie była dyskredytująca – wszak O. P. na przestrzeni całego postępowania konsekwentnie utrzymywał, że oskarżeni zrabowali mu w łazience hostelu zegarek naręczny, grożąc mu natychmiastowym użyciem przemocy – słownie oraz nożem, którym posługiwał się A. C. (1), co uzasadniało obdarzenie jego zeznań walorem wiarygodności i miarodajności procesowej.

Z tych względów słusznie Sąd Okręgowy odmówił wiary wyjaśnieniom M. K. (5) w zakresie w jakim przedstawiony przez niego przebieg inkryminowanego zdarzenia pozostawał w opozycji do zeznań pokrzywdzonego,

a częściowo także wyjaśnień współoskarżonego C. oraz nagrania z zabezpieczonego w sprawie monitoringu.

Brak było nadto podstaw do uwzględnienia zarzutu ewentualnego wymierzenia oskarżonemu K. rażąco niewspółmiernie surowej kary. Ponieważ apelacja obrońcy współoskarżonego była apelacją co do winy z urzędu należało także skontrolować orzeczenie o karze w części odnoszącej się do A. C. (1).

Sąd Apelacyjny nie dopatrył się jednak, by w sprawie zachodziła podstawa do zmiany wyroku przewidziana w art. 438 pkt 4 in fine k.p.k.

Rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie

ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (por. III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51 i aprobatę tego stanowiska: M. Cieślak, Z. Doda, Przegląd orzecznictwa, Pal. 1975, nr 3, s. 64; wyrok SN z 13.02.2003, WK 1/03, OSNKW 2003/323).

Na gruncie cytowanego przepisu nie

chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić tylko wówczas, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia jednak w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą

(por. wyrok SA w Ł.z (...), (...), podobnie – wyrok SA w K.z (...),(...), wyrok S.A. we W.z (...),(...), (...)).

Za czyn kwalifikowany z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. Sąd I instancji dysponował zasadniczą sankcją od 3 do 15 lat pozbawienia wolności oraz grzywny w liczbie od 10 do 540 stawek dziennych. Wymierzono oskarżonym kary pozbawienia wolności: A. C. (1) (...)lat i (...)miesiący pozbawienia wolności, zaś M. K. (1) (...)lat i (...)miesiący pozbawienia wolności; nadto każdemu z oskarżonych wymierzono kary grzywny w liczbie po (...)stawek dziennych w kwocie po (...)zł każda. Z kolei za występki z art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., przypisany

oskarżonemu C.
w punkcie 3.
wyroku, Sąd
wymierzył karę
(...)miesiący
pozbawienia,
mogąc ją orzec
w granicach
zasadniczych od
3 miesięcy do 5
lat pozbawienia
wolności, a w
przypadku
nadzwyczajnego
jej obostrzenia
na podstawie
art. 64 § 1 k.k.
- nawet do 7
lat i 6 miesięcy
pozbawienia
wolności.
Finalnie kary
jednostkowe Sąd
Okręgowy
sprowadził do
kary łącznej
(...)lat i
(...)miesiący
pozbawienia
wolności,
orzeczonej na
zasadzie
asperacji.

Dyrektywy
sądowego
wymiaru kary
zawiera art. 53 §
1 i 2 k.k., który
stanowi, że sąd
wymierza karę
według swojego
uznania, w
granicach
przewidzianych
przez ustawę,
bacząc, by jej
dolegliwość nie
przekraczała
stopnia winy,

uwzględniając
stopień
społecznej
szkodliwości
czynu oraz
biorąc pod
uwagę cele
zapobiegawcze i
wychowawcze,
które ma
osiągnąć w
stosunku do
skazanego, a
także potrzeby w
zakresie
kształtowania
świadomości
prawnej
społeczeństwa.
Wymierzając
karę, sąd
uwzględnia w
szczegółności
motywację i
sposób
zachowania się
sprawcy,
zwłaszcza w
razie
popelnienia
przestępstwa na
szkodę osoby
nieporadnej ze
względu na wiek
lub stan zdrowia,
popelnienie
przestępstwa
wspólnie z
nieletnim,
rodzaj i stopień
naruszenia
ciążących na
sprawcy
obowiązków,
rodzaj i rozmiar
ujemnych
następstw
przestępstwa,
właściwości i
warunki

osobiste
sprawcy, sposób
życia przed
popęlnieniem
przestępstwa i
zachowanie się
po jego
popęlnieniu, a
zwłaszcza
staranie o
naprawienie
szkody lub
zadośćuczynienie
w innej formie
społecznemu
poczuciu
sprawiedliwości,
a także
zachowanie się
pokrzywdzonego.

W świetle
powyższego karą
współmierną i
sprawiedliwą
jest tylko kara
wymierzona z
uwzględnieniem
wszystkich
dyrektyw
wymiaru kary
i wszystkich
okoliczności
obciążających i
łagodzących
(por. (...)(w:)
(...), (...); (...)
(w:) (...), (...);
(...),(...), (...)).
Nie każda z
tych dyrektyw
ogólnych musi
być jednak
uwzględniona w
każdym
przypadku w
jednakowym
stopniu (G.,
(...),(...)).
Wskazane

powyżej kryteria w należyтым stopniu uwzględniają orzeczone wobec oskarżonych kary - pozbawienia wolności i grzywny. Zostały przy tym wzięte pod uwagę wszystkie okoliczności relewantne z punktu widzenia sądowego wymiaru kary, a w tym stopień społecznej szkodliwości czynów i natężenia złej woli oskarżonych, ich motywację, a ponadto sposób przestępczego działania, rolę współdziałających i rozmiary szkód oraz związki podmiotowo-przedmiotowe przy karze łącznej, a niezależnie od powyższego - właściwości i warunki osobiste oskarżonych, w tym ich uprzednią, kwalifikowaną karalność, co pozwoliło trafnie ocenić Sądowi stopień demoralizacji

oskarżonych
oraz ich
rokowania na
przyszłość.
Obiektywnie
rzecz ujmując,
słusznie Sąd
Okręgowy
ustalił, iż stopień
społecznej
szkodliwości
czynów i winy
oskarżonych,
zwłaszcza przy
zbrodni rozboju,
był dość wysoki,
jeśli zważyć,
że znajdowali
się oni pod
wpływem
alkoholu - który
jak powszechnie
wiadomo jest
czynnikiem
kryminogennym,
działali w
warunkach
kwalifikowanego
z art. 64 § 1
k.k. powrotu do
przestępstwa, a
przy
przestępstwie
rozboju, nadto
wspólnie i w
porozumieniu ze
sobą.

Faktem jest, że
przy zbrodni
rozboju to A.
C. (1) posługiwał
się nożem, a M.
K. (1) „jedynie”
współdziałał z
tym ostatnim,
nie sposób
jednak w
okoliczności tej
dopatrywać się

istotnej okoliczności łagodzącej i z tego względu znacząco łagodzić karę. Nie sposób wszak pominąć tego, że wprawdzie O. P. był przypadkową ofiarą oskarżonych i został przez nich zaczepiony w sprawie S., z którym to A. C. (1) chciał się policzyć, nie mniej to M. K. (1) jako pierwszy zażądał od pokrzywdzonego wydania zegarka, razem ze współoskarżonym groził mu natychmiastowym użyciem przemocy, a poza tym w pełni akceptował działania współoskarżonego także w części w jakiej posługiwał się on nożem w celu zawładnięcia zegarkiem pokrzywdzonego. Zresztą w odczuciu O. P. tak jeden, jak i drugi oskarżony zachowywał się względem niego agresywnie.

Poza tym sposób działania był tylko jednym z czynników determinujących wymiar kary. Innymi były także - zachowanie oskarżonych po popełnieniu przestępstwa czy ich styl życia przed jego popełnieniem. Analiza zaś tych dwóch wykładników wypadła zdecydowanie na niekorzyść oskarżonego K.. Ten ostatni bowiem - w przeciwieństwie do A. C. (1) - miał negatywną opinię penitencjarną w czasie tymczasowego aresztowania, gdzie jego postawa została oceniona jako arogancka i roszczeniowa, a nawet manipulacyjna, co skutkowało czterema ukaraniami dyscyplinarnymi i sporządzeniem ośmiu wniosków o ukaranie (k. 712v, 745, 895). Wprawdzie opinię tę oskarżony

kontestował,
zarzucając
administracji
jednostki
penitencjarnej
celowe
naruszenie i
ograniczanie
jego praw jako
osadzonego, bez
wątpienia
jednak jego
naganna
postawa w czasie
tymczasowego
aresztowania
świadczyła o
oporności na
oddziaływania
penitencjarne i
to pomimo
uprzednio
orzeczonych i
wykonanych kar
pozbawienia
wolności. Nie
sposób bowiem
nie wspomnieć,
że oskarżony
K. jest osobą
(...)karaną.
Wprawdzie
współoskarżony
także i podobnie
jak M. K.
(1) dopuścił
przestępstwa
rozboju i
zniszczenia
mienia w
warunkach
recydywy
specjalnej
podstawowej, to
jednak analiza
danych o
karalności oraz
o pobytach w
jednostkach
penitencjarnych

potwierdziła, że
uprzednio był on
karany „tylko”
(...)(108-109),
zaś M. K.
(1) aż (...)(k.
158-160). Nadto
przestępstwa
rozboju na
szkodę O. P.
dopuścił się
on zaledwie po
upływie
(...)miesiący od
opuszczenia
zakładu karnego
(k. 249) przy
– analogicznie
- (...)latach i
(...)miesiącach w
przypadku A.
C. (1), co
jednoznacznie
przeciwnie
lansowanej
przez
oskarżonego K.
tezie jakoby
czas spędzony
przez niego
w zakładzie
karnym
spowodował
całkowitą
przemianę jego
stosunku do
dotychczasowego
stylu życia.
Wprawdzie
oskarżony
podjął pewien
wysiłek w
kierunku swojej
stabilizacji
zawodowej,
podejmując się
pracy
zarobkowej,
zauważyć jednak
należy, iż nie

wpłynęło to na zmianę jego opinii środowiskowej, która - w przeciwieństwie do współoskarżonego - wypadła dlań negatywnie. Pomijając już okoliczność, że oskarżony K. zakwestionował w (...) ustalenie Sądu Okręgowego, iż utrzymywał się na wolności z prac dorywczych, odnotować jednak należy, że okoliczność ta wynikała również z protokołu jego przesłuchania w śledztwie (k. 71), jak i danych zawartych w akcie oskarżenia (k. 285), które oskarżony potwierdził przed otwarciem przewodu sądowego na rozprawie głównej (k. 686v). Oceny tej nie zmieniał fakt, że przed zatrzymaniem do niniejszej sprawy pracował w ogrodnictwie i miał zawrzeć umowę o stałą pracę, albowiem

de facto takowa nie została z oskarżonym zawarta. Nie sposób zresztą okoliczności tej poczytywać oskarżonemu na niekorzyść, natomiast fakt ten nie zmieniał zasadniczo negatywnej oceny jego funkcjonowania w warunkach wolnościowych. Co prawda oskarżony K. zarzucił Sądowi Okręgowemu oparcie się w tym względzie na nierzetelnym wywiadzie środowiskowym, zauważyć jednak należy, że z treści tego wywiadu wynikało, że sporządzający go kurator bazował na informacjach uzyskanych od matki oskarżonego (k. 783), która nie miała powodu podawać nieprawdę. Na tej podstawie kurator ustalił, że oskarżony, mieszkając na działce w S., w żaden sposób nie dokładał się do utrzymania – wręcz pożyczał pieniądze od

matki, a zarobione środki przeznaczał na używki. To z relacji matki wynikało także, że oskarżony nadużywał różnych substancji psychoaktywnych (narkotyków, alkoholu i tabletek przeciwbólowych) od około (...)lat (oczywiście nie licząc czasu osadzenia w zakładzie karnym), co potwierdzało konstatację Sądu Okręgowego o negatywnej opinii środowiskowej oskarżonego K. oraz o fiasku dotychczasowych oddziaływań resocjalizacyjnych.

W świetle powyższych wywodów nie można uznać orzeczonej wobec oskarżonego K. kary pozbawienia wolności za zbrodnię rozboju za niewspółmierną na tle kary orzeczonej względem współoskarżonego

C.. Sąd musiał bowiem różnicować wymiar kar orzeczonych wobec każdego z nich, zgodnie z zasadą indywidualizacji kary. Jak stanowi wszak art. 55 k.k. okoliczności wpływające na wymiar kary uwzględnia się tylko co do osoby, której dotyczą. W świetle zaś poczynionych w sprawie ustaleń, nie budziło wątpliwości to, że po stronie oskarżonego K. nie stwierdzono istotnych okoliczności odciążających, łagodzonych, w przeciwieństwie do współoskarżonego, co miało oczywisty wpływ na wymiar orzeczonej wobec nich kary. Nie uzasadniło to jednak w żadnym stopniu zarzutu wymierzenia M. K. (1) kary rażąco niewspółmiernie surowej.

Faktem jest, że "Kara powinna realizować zarówno cel społecznego oddziaływania, jak i cele zapobiegawcze i wychowawcze wobec skazanego" (por. wyrok SN z dnia 4 grudnia 1980 r., II KR 381/80, OSPiKA 1982, z. 1, poz. 9; także wyrok SN z dnia 7 listopada 1969 r., II KR 128/69, OSNPG 1970 nr 2, poz. 16). Jednakże proporcja obu tych aspektów kary zależy od okoliczności konkretnej sprawy (tak Lernell, Poprawcza..., s. 9-24; Buchała (w:) Buchała, Zoll, s. 42-44). Położenie większego nacisku na osiągnięcie zadań wychowawczych i zapobiegawczych jest możliwe zdaniem Sądu Najwyższego wtedy, gdy popełnienie tego przestępstwa nie wynika z demoralizacji

sprawcy, lecz
stanowi
odstępstwo od
dotychczasowej
linii
postępowania
sprawcy (por.
wyrok SN z
dnia 21 lipca
1976 r., III KR
164/76, OSNPG
1977, nr 3, poz.
19). W realiach
niniejszej
sprawy stopień
zdemoralizowania
oskarżonych jest
na tyle wysoki,
że wymagają
oni dłuższego
oddziaływania
resocjalizacyjnego
w warunkach
pełnej izolacji
penitencjarnej.
Nie należy wszak
tracić z pola
widzenia tego,
że oskarżeni w
żaden sposób nie
zadośćuczynili
społecznemu
poczuciu
sprawiedliwości
(pomijając
przestępstwo
zniszczenie
mienia, do
którego przyznał
się oskarżony
C., wyrażając
szczerzy żal).
Wprawdzie
oskarżony K.
czynił starania w
kierunku
stabilizacji
swojej sytuacji
zawodowej,
jednakże nie

sposób
okoliczności tej
przeceniać
kosztem celnej
reakcji na
popelnione
bezprawie.
Skarżący
obrońca
całkowicie
okoliczność tę
pomija, a
przecież obok
funkcji
wychowawczej
kary z art. 53
§ 2 k.k. wynika
także funkcja
zaspokajania
społecznego
poczucia
sprawiedliwości.
Nie sposób
zatem uznać, że
orzeczona wobec
oskarżonego K.
kara przeceniała
jej znaczenie.
Naturalnie kara
(...)lat i
(...)miesiący
pozbawienia
wolności jawi się
jako dolegliwa,
co należy do jej
istoty, jednakże
prawo karne
wykonawcze
przewiduje - na
wypadek, gdyby
wykonywanie
kary pociągnęło
dla oskarżonego
zbyt ciężkie
skutki (m.in.
sygnalizowane w
(...) problemy
zdrowotne) -
łagodzenie tego
typu sytuacji

ze względów humanitarnych, tak więc okoliczności tego rodzaju nie mogły sprzeciwiać się ukształtowaniu kary w takiej właśnie wysokości.

W pełni zasadnie Sąd Okręgowy wymierzył oskarżonym również kary grzywny za przestępstwo rozboju – kara grzywny kumulatywnej podnosi oczywiście dolegliwość kary pozbawienia wolności, jednak głównie uświadamia, że popełnianie przestępstw w celu osiągnięcia korzyści majątkowej nie popłaca i spotyka się z adekwatną relacją wymiaru sprawiedliwości. Wysokość kary grzywien jest trafną wypadkową ustalonych w sprawie okoliczności ważących na ich wymiarze oraz możliwości

zarobkowych
oskarżonych.

Niezależnie od
kar
jednostkowych
również kara
łączna
pozbawienia
wolności,
orzeczona wobec
oskarżonego C.
nie razi swoją
surowością –
jest adekwatna
do zachodzących
pomiędzy
czynami
związków
przedmiotowo-
podmiotowych,
które
przemawiały za
korzystnym jej
ukształtowaniem.

Reasumując -
Sąd Apelacyjny
uznał orzeczone
wobec
oskarżonych
kary
jednostkowe, a
w przypadku
oskarżonego C.
również karę
łączną, za
należycie
wyważone,
prawidłowo
uwzględniające
sądowe
dyrektywy
wymiaru kary
oraz cele kary -
tak w zakresie
prewencji
indywidualnej,
jak i generalnej
- adekwatne do

<p>stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonym czynów.</p> <p>Brak było także podstaw do kwestionowania prawidłowości orzeczeń o środkach kompensacyjnych.</p>	
<p>Wnioski</p>	
<p>I. obrońcy oskarżonego A. C. (1) o: - uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzuconego mu czynu w zaskarżonej części;</p> <p>II. obrońcy oskarżonego M. K. (1) o: - uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzuconego mu czynu;</p> <p>ewentualnie o: - uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu;</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>

<p>- ewentualnie o: - zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu łagodniejszej kary.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>	
<p>Powody uznania wniosków obrońców oskarżonych za niezasadne wynikają z nieskuteczności podniesionych zarzutów – ich nieuwzględnienie nie mogło skutkować uniewinnieniem oskarżonych z powodów wyżej wyeksplikowanych, jak również inną zmianą wyroku w kierunkach przezeń postulowanych. Brak było nadto jakichkolwiek podstaw do uwzględnienia wniosków o ewentualne uchylene zaskarżonego wyroku w celu</p>	

<p>przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w I instancji z uwagi na niespełnienie wymogów ustawowych (art. 437 § 2 k.p.k.).</p>		
<p>4. OKOLICZNOŚCI PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU</p>		
<p>4.1. 4.2. 4.3. 4.1. 4.2. 4.3.</p>	<p>Zmiana zaskarżonego wyrok polegająca, na tym, że sąd odwoławczy:</p> <p>a. wyeliminował z opisu czynów przypisanych oskarżonemu w punktach 1. i 7. ustalenie, iż oskarżeni poprzez zamachnięcie się przez A. C. (1) nożem w kierunku O. P. doprowadzili pokrzywdzonego do stanu bezbronności i przyjęcie w to miejsce, że oskarżeni grozili pokrzywdzonemu natychmiastowym użyciem przemocy poprzez zamachnięcie się</p>	

	<p>przez A. C. (1) nożem w kierunku O. P.;</p> <p>b. wyeliminował z podstawy wymiaru kar orzeczonych w punktach 1., 3 i 7. wyroku art. 64 § 1 k.k.;</p> <p>c. uzupełnił podstawę skazania i wymiaru kary za czyny przypisane oskarżonemu A. C. (1) w punktach 1. i 3. oraz orzeczeń zawartych w punktach 2., 4., 5. i 6. - o art. 4 § 1 k.k., przyjmując za podstawę rozstrzygnięć w wyroku brzmienie ustawy obowiązujące w chwili czynów jako względniejsze dla oskarżonego.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności</p>		
<p>Zmiana opisu czynu wynikała z błędnego wnioskowania Sądu Okręgowego z prawidłowo</p>		

ustalonych faktów.
Przypomnieć należy, że czynność wykonawcza przy przestępstwie rozboju może polegać na dokonaniu kradzieży przy lub po zastosowaniu: przemocy wobec osoby, groźby jej natychmiastowego użycia albo z doprowadzeniem człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności.
„Doprowadzenie do stanu bezbronności” polega na podjęciu przez napastnika takich zachowań, które nie będąc ani użyciem przemocy, ani groźbą jej natychmiastowego użycia, jak również nie doprowadzając pokrzywdzonego do stanu nieprzytomności, skutecznie pozbawiają go jednak możliwości podjęcia działań skierowanych przeciwko

zaborowi mienia
(postanowienie
SA w Krakowie
z 26.03.1991 r.,
II AKz 9/91,
KZS 1991/4, poz.
14). Przez stan
bezbronności
należy rozumieć
nie sam brak
chęci stawiania
oporu, lecz tylko
taką sytuację, w
której świadoma
rzeczywistości
ofiara nie ma
fizycznej
możności
stawiania oporu
wskutek braku
sił (np.
obezwładnienie
ofiary przez
zastosowanie
środków
farmakologicznych)
lub braku
swobody ruchów
(np. związanie)
(wyrok SN z
17.02.1975 r.,
II KR 285/74,
OSNKW 1975/7,
poz. 89). Stan
bezbronności to
zatem sytuacja,
w której sprawca
przez
zachowanie
niepolegające na
zastosowaniu
przemocy
fizycznej lub
psychicznej
wpływa na
pokrzywdzonego
w taki sposób,
że pozbawia
go możliwości
przeciwdziałania

zaborowi rzeczy
(wyrok SA w
Katowicach z
28.11.2002 r.,
II AKa 420/02,
KZS 2003/4,
poz. 60). Zmiana
ta miała
charakter
porządkujący i
znajdowała
oparcie w treści
art. 440 k.p.k.

Zgodnie z treścią
art. 455 k.p.k.
nie zmieniając
ustaleń
faktycznych, sąd
odwoławczy
poprawia błędną
kwalifikację
prawną
niezależnie od
granic
zaskarżenia i
podniesionych
zarzutów.

Ponieważ po
dacie czynów
przypisanych
oskarżonemu C.
nastąpiły zmiany
Kodeksu
karnego na mocy
art. 38 ustawy
z dnia 19
czerwca 2020 r.
(Dz.U. z 2020
r, poz. 1086)
o dopłatach do
oprocentowania
kredytów
bankowych
udzielanych
przedsiębiorcom
dotkniętym
skutkami
COVID-19 oraz
o uproszczonym

postępowaniu o
zatwierdzenie
układu w
związku z
wystąpieniem
COVID-19 (tzw.
ustawa covidowa
- tarcza 4.0),
która z dniem
24 czerwca 2020
roku,
zmodyfikowała
m.in. brzmienie
art. 86 § 1
k.k., zastrzając
dolną granicę
wymiaru kary
łącznej
pozbawienia
wolności – co
miało charakter
zdecydowanie
niekorzystny dla
sytuacji prawnej
oskarżonego -
stan prawny
obowiązujący w
chwili czynów
należało uznać
in concreto za
względniejszy
dla A. C. (1) w
rozumieniu art.
4 § 1 k.k.

Ponieważ Sąd
Okręgowy nie
zastosował
nadzwyczajnego
obostrzenia kary
pozbawienia
wolności
orzeczonej za
przypisane
oskarżonym
przestępstwa,
popelnione w
warunkach
powrotu do
przestępstwa

kwalifikowanego z art. 64 § 1 k.k., błędem było powołanie wskazanego przepisu w podstawie wymiaru kary, co Sąd odwoławczy poprawił z urzędu na zasadzie art. 455 k.p.k. - per analogiam - a dodatkowo także odnośnie czynu przypisanego oskarżonemu C. w punkcie 3. wyroku, tj. w niezaskarżonej części wyroku, albowiem za jego zmianą w tym zakresie przemawiały te same względy, które Sąd Apelacyjny miał na uwadze zmieniając wyrok w taki sam sposób i na korzyść oskarżonych w zaskarżonej części w oparciu o treść art. 435 k.p.k.

5.
ZSTRZYGNIECIE
SĄDU
ODWOŁAWCZEGO

0.15.1.
Utrzymanie w
mocy wyroku

<p>sądu pierwszej instancji</p>		
<p>0.65.1.1.</p>	<p>Przedmiot utrzymania w mocy</p>	
<p>0.1- w punkcie 1. i 7. zaskarżonego wyroku – wszystkie pozostałe ustalenia w kwestii winy i sprawstwa oskarżonych odnośnie czynów przypisanych im w wyroku, a co do podstawy skazania i wymiaru kary – w pozostałym niezmienionym zakresie;</p> <p>0.2- rozstrzygnięcia zawarte w punktach 2., 3., 4., 5. i 6. zaskarżonego wyroku – w pozostałym niezmienionym zakresie;</p> <p>0.3- rozstrzygnięcia zawarte w punktach 8., 9, 10., 11., 12.</p>		

zaskarżonego wyroku.		
Zwięźle o powodach utrzymania w mocy		
Powody utrzymania w mocy tej części zaskarżonego wyroku wynikają z nieuwzględnienia zarzutów apelujących obrońców, jak również nieujawnienia się innych okoliczności podlegających uwzględnieniu z urzędu, a więc niezależnie od treści zarzutów i granic zaskarżenia.		
0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji		
0.0.15.2.1.	Przedmiot i zakres zmiany	
0.0.1- zmiana opisów czynów przypisanych oskarżonemu w punktach 1. i 7. zaskarżonego wyroku;		

0.0.2-
wyeliminowanie
z podstawy
wymiaru kar
orzeczonych w
punktach 1., 3.,
i 7. zaskarżonego
wyroku art. 64 §
1 k.k.;

0.0.3-
uzupełnienie
podstawy
skazania i
wymiaru kary za
czyny
przypisane
oskarżonemu A.
C. (1) w
punktach 1. i
3. oraz orzeczeń
zawartych w
punktach 2., 4., 5.
i 6. zaskarżonego
wyroku o art. 4 §
1 k.k. i przyjęcie
brzmienia
ustawy
obowiązującego
w chwili czynów
jako
względniejszego
dla oskarżonego.

Zwięźle o
powodach
zmiany

Powodowy tej
reformacji
wynikają z
okoliczności
zmiany wyroku
z urzędu, o
których była
mowa w punkcie
4. uzasadnienia.

0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji			
0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia			
	*****	# art. 439 k.p.k.	*****
Zwiąże o powodach uchylenia			
*****	*****		
	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże o powodach uchylenia			
*****	*****		
	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy			

prawnej umorzenia		
*****	*****	*****
	*****	# art. 454 § 1 k.p.k. *****
Zwięźle o powodach uchylenia		
*****	*****	*****
0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania		
*****	*****	*****
0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
	*****	*****
6. Koszty Procesu		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
III.	Na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. i § 2,	

IV.

§ 4 ust. 1 i 3, §
17 ust. 2 pkt 5
rozporządzenia
Ministra
Sprawiedliwości
z dnia 3
października
2016 r. w
sprawie
ponoszenia
przez Skarb
Państwa
kosztów
nieopłaconej
pomocy prawnej
udzielonej przez
adwokata z
urzędu (t.j.
Dz.U. z 2019
r., poz. 18)
zasądzono od
Skarbu Państwa
na rzecz
adwokatów K. T.
i A. T. kwoty po
(...)zł, w tym 23
% VAT, tytułem
zwrotu kosztów
nieopłaconej
pomocy prawnej
udzielonej
oskarżonym z
urzędu w
postępowaniu
odwoławczym –
Sąd Apelacyjny
określił
wynagrodzenie
obrońców w
postępowaniu
odwoławczym
na poziomie
stawki
podstawowej,
jako adekwatnej
do nakładu
pracy obrońcy,
uwzględniając w
szczególności
jeden termin

rozprawy
odwoławczej.

Na podstawie
art. 624 § 1 k.p.k.
w zw. z art. 634
k.p.k. oraz art. 17
ust. 1 ustawy z
23 czerwca 1973
r. o opłatach
w sprawach
karnych (t.j.
Dz.U. 1983 Nr
49, poz. 223
z późn. zm.)
Sąd Apelacyjny
zwolnił
oskarżonych od
zapłaty na rzecz
Skarbu Państwa
przypadającej na
każdego z nich
części (art. 633
k.p.k.) kosztów
sądowych za
postępowanie
odwoławcze, w
tym od opłaty
za II instancję,
z uwagi na
brak majątku o
znaczącej
wartości,
przebywania w
izolacji
aresztowej od
chwili
zatrzymania
oraz
wymierzenie kar
tzw.
bezwzględnego
pozbawienia
wolności.

7. **PODPIS**

M. K. (3) I. P. H.
K.